Nr 242. Kraków 23 Października — Piątek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biúro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do biúra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu".

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy zwrotne dla tych PP. Prenumeratorów, którym prenumerata kończy się dnia 31go Października.

Dla PP. Prenumeratorów miesięcznych wynosi prenumerata:

za miesiąc Listopad . . . 2 złr. 25 c.
„ „ Listopad i Grudzień 4 „ 50 „

Kraków, dnia 22 października

Zjazd w Norymberdze będzie dalszym ciągiem zjazdu frankfurckiego, z tą różnicą, że tamten był zebraniem panujących niemieckich w celu przyjęcia zasad reformy Związku niemieckiego przez Cesarza postawionych; ten zaś będzie zgromadzeniem ministrów, mającem się naradzać nad wprowadzeniem owych zasad w życie. Bo jakkolwiek ogólne o tej konferencyi norymberskiej dotychczasowe doniesienia nadmieniają, że ma tam być ułożoną tylko odpowiedź zbiorowa państw związkowych trzymających z Austryą, na notę pruską odrzucającą akt reformy w Frankfurcie przez monarchów przyjęty, to jednakowoż samo ułożenie odpowiedzi nie może być jedynym i wyłącznym celem tego zgromadzenia. Stanowisko, jakie Austrya zajęła w kwestyi niemieckiej, musi być na wszystkie strony zasłonięte i umocowane, jeżeli nietylko projekt cesarski nie ma się w niwecz obrócić, ale nadto, jeżeli Austrya nie zechce stanowiska swego zrzec się i zostawić Prusom dalsze pole działania. Niezawodnie Prusy mniej dziś jeszcze niż kiedykolwiek miałyby względu na Austryę, skoro europejska polityka rozdziela oba mocarstwa niemieckie i skoro w polityce niemieckiej Prusy ujrzały Austryę w działaniu, że tak powiemy zaczepnem, bo biorącą inicyatywę, gdy dotychczas gabinet wiedeński poprzestawał na odpornem tylko zachowaniu się i na stawianiu Prusom przeszkód w urzeczywistnieniu ich roszczeń.

W ogólnem położeniu Europy niemałej jest wagi kwestya niemiecka. Może sobie *Punch* angielski szydzić, jak to uczynił temi dniami, z zawiłego języka dyplomatycznego używanego w tym sporze austryacko-pruskim, z transcedentalnego traktowania całej kwestyi niemieckiej; lecz koniec końców, stosunek wzajemny obu mocarstw niemieckich do siebie jest potężnym działaczem w politycznym mechanizmie Europy.

Austrya przedstawia w Niemczech pod względem terrytoryalnego układu żywioł zachowawczy; Prusy zaborczy. Polityka Prus zgodna z tym charakterem objawia się w całym ciągu dziejów tego niedawnego mocarstwa, a zamiar utworzenia w Niemczech *Sonderbundu*, ściślejszego związku państw, objawia chęć rozciągnięcia zwierzchnictwa na wszystkie nieaustryackie kraje Rzeszy niemieckiej. Akt reformy kongresu frankfurckiego może nie jest dość liberalnym, lecz oraz tak mało zdradza on myśl centralizacyjną, że lubo spaja ściślejszym niż dotąd węzłem kraje Związku niemieckiego, nie czyni ich jednak tak bezpośrednio podległemi jednemu państwu, jakby to uczynił pruski związek ściślejszy. Francya, nie wątpimy, nie była radą projektowi austryackiemu; gdyby jednak szło o zrealizowanie pruskiego projektu, nie byłaby żadnych zaniechała środków, ażeby mu przeszkodzić.

Austrya nie ustaje w dalszych staraniach przywiedzenia do skutku swojego planu, a obecne położenie Europy mogące z powodu sprawy polskiej wywołać niebawem wojnę, zmusza ją do utrwalenia swoich stosunków niemieckich, tak aby Prusy, gdyby chciały wyjść z dotychczasowej neutralności i stanąć po stronie przeciwnej Austryi, nie mogły liczyć na wsparcie w Niemczech. Dla tego konferencye norymberskie choćby tylko otwartym ich celem była zbiorowa do gabinetu berlińskiego nota w sprawie aktu reorganizacyi Związku niemieckiego lub zbliżenie się ze związkiem celnym prusko-niemieckim, opierać się muszą na ściślejszem sprzymierzeniu się państw niemieckich z Austryą. Pozostawienie tej rzeczy bez rozstrzygnięcia mogłoby w danym razie uczynić mniejsze państwa niemieckie od polityki Prus zależnemi.

Nie chcemy już utrzymywać, aby gabinet wiedeński zamierzał już dziś w Norymberdze wystąpić z projektem odnoszącym się do możebności wojny, chociażby nas ten krok bynajmniej nie zadziwił, lecz samo sformułowanie jednej wspólnej odpowiedzi na pruską odmowę przystąpienia do aktu reformy, wiąże państwa które podpisały akt frankfurcki i od *Sonderbundu* pruskiego je chroni, jakoteż od polityki zwanej „polityką wolnej ręki", to jest od polityki okolicznościowej. Dziś niemasz żadnego widoku, aby państwa niemieckie, jak za pierwszego cesarstwa francuzkiego, mogły albo nawet chciały szukać za Renem opiekuna, i Austrya wcale się tego nie lęka; idzie więc jej o to jedynie, aby tej opieki nie szukały u Prus, mogąc być do tego popchniętemi polityką okolicznościową lub jakim zamachem militarnym. Hanower naprzykład ciągle żywi tę obawę na przypadek wojny, a sądzimy, że nie bez słuszności; podobnież rzecz się ma z Brunszwikiem. O ile więc luźniejszym będzie węzeł związkowy w Niemczech, o tyle taki przypadek stać się może prawdopodobniejszym. Czyż konferencye w Norymberdze nie zapobieżą temu, spajając solidarność państw niemieckich przeciw Prusom? Odpowiedź wspólna tych państw na odmowę pruską nie jest pewnie ostatnim wyrazem tej wspólności, lecz będzie niejako już protestacyą przeciw wyłączaniu się Prus i nie wielu ich sprzymierzeńców, a zarazem podstawą do dalszych w duchu łączności układów.

Takie wydaje nam się być znaczenie konferencyj norymberskich w obec polityki ogólnej. Bliższą wprawdzie do nich pobudką od wojny z Rosyą może być sprawa egzekucyi związkowej w Holsztynie; lecz stosować się to może zarówno do każdego wypadku, któryby zewnętrzne wystąpienie Niemiec nakazywał, a przeto i do sprawy duńskiej. Wszakże zamilczeć nie można, że spór duńsko-niemiecki mimo kilkunastoletnich zatargów, a nawet mimo uchwał egzekucyę zapowiadających, mniej jest bliskim sprowadzenia wojny, aniżeli sprawa polska. Zresztą egzekucya w Holsztynie nie rozdziela bynajmniej Prus i Austryi; sprawa zaś polska może postawić oba te państwa w przeciwnych sobie obozach, gdy je już w zasadzie odmiennemi wiodła dotąd drogami.

Możeśmy zbytecznie tu podnieśli doniosłość konferencyj norymberskich; w każdym jednak razie zdaje nam się, żeśmy w ocenieniu ich kierunku i ducha nie chybili, nawet pod względem stosunku ich do polityki ogólnej, nie dopieroż do kwestyi niemieckiej.

Mémorial diplomatique zamieszcza w artykule, który podajemy poniżej, podpisanym przez p. Debrauze, przebieg porozumienia się trzech mocarstw, Anglii, Austryi i Francyi w sprawie polskiej, od chwili odebrania ostatniej odpowiedzi ks. Gorczakowa na noty trzech dworów:

Utrzymywaliśmy zawsze, że *memorandum* księcia Gorczakowa odnosiło się wyłącznie do Anglii, i że Francya mogła uważać dokumet ten jako niedotyczący jej.

Hr. Russell w zupełności dzieli opinię naszą. Pomimo zdania *Timesa*, który radzi mu milczeniem zbyć afront ostatniej odpowiedzi rosyjskiej, minister spraw zagranicznych podniósł ku końcu z. m. myśl sformułowania w imieniu trzech dworów: paryskiego, londyńskiego i wiedeńskiego, oświadczenia *zbiorowego*, mającego streścić w sposób praktyczny wspólne ich zapatrywanie się. Oświadczenie to dozwoliłoby trzem dworom zamknąć rokowania rozpoczęte z gabinetem petersburskim, biorąc jednak pod swą opiekę interesa Polski.

Aby cel ten osiągnąć, projekt noty zbiorowej został naprzód poufnie udzielony hr. Rechbergowi przez lorda Bloomfielda posła Jej KMości w Wiedniu.

Hr. Russell chciał zbadać naprzód usposobienie rządu austryackiego; wiedział on dobrze, że otrzymawszy raz przyzwolenie tego gabinetu, dwór tuileryjski ani chwili wahać się nie będzie z przystąpieniem do kroku wspólnego. Zaufanie ministra angielskiego miało głównie źródło swe w depeszy, którą p. Drouyn de Lhuys przesłał bar. Gros zaraz po odebraniu ostatniej odpowiedzi rosyjskiej. Depesza francuska oświadczała wprawdzie, że wobec zuchwałej postawy Rosyi poszanowanie własnej godności nakazuje trzem dworom zamknąć się w milczącej przezorności, aby zrzucić na doradzców Cara całą odpowiedzialność wypadków, któreby następnie mogły odegrać się nad brzegami Wisły.

Lecz równocześnie depesza mówi, że opuszczając nadal arenę płonnych rokowań, rząd cesarski gotów jest iść tak daleko, z dwoma mocarstwami podpisanemi na nocie zbiorowej z 10go kwietnia, jak tego będą żądać gdyby postanowiły użyć środków skutecznych, mogących osiągnąć cel wspólny, jaki określiły wspomnione noty z 10go kwietnia. To tłómaczy, dla czego hr. Russell zamiast zgłosić się równocześnie do Francyi i Austryi, zakomunikał uprzednio projekt swój noty *zbiorowej* gabinetowi wiedeńskiemu, uważał on bowiem przystanie rządu francuskiego za dokonane przez inicyatywę w kroku zaproponowanym przez Anglię.

Projekt noty wypracowanej przez lorda Russella miał głównie na celu podniesienie, że artykuł I aktu końcowego wiedeńskiego nietylko obejmuje deklaracyę praw zapewnionych Rosyi względem posiadania dawnego Księstwa Warszawskiego, lecz że zaręcza nadto narodowi polskiemu prawa niemniej pozytywne, dziś zdeptane przez rząd Cara. Tak krzyczące zgwałcenie zobowiązań uroczyście przyjętych przez Rosyę wobec całego świata, zmusza koniecznie mocarstwa, które zagwarantowały traktaty 1815 r., do oświadczenia, że tytuł prawnego posiadania nadany Rosyi nie może być uznany, póki Rosya nie dopełni swych zobowiązań.

Taka jest przewodnicząca myśl projektu noty, wyszłego z inicyatywy Anglii, który jak tego nigdy dość powtarzać nie można, nie zamierzał przez to ogłaszać bynajmniej zupełnego unieważnienia traktatów 1815 r., jak to wiele dzienników niesłusznie zdają się mniemać. W chwili utworzenia obecnego ministeryum po lewej stronie kanału, lord Palmerston oświadczył przy uroczystej sposobności wobec parlamentu: *„że traktaty wiedeńskie stanowią konstytucyę europejską."* Przypomnieć należy fakt ten, aby zaproponowanemu przez lorda Russella oświadczeniu istotną wymierzyć doniosłość.

Nie zgadza się z zdrowym rozsądkiem przypuszczać, aby ministrowie angielscy mogli na prawdę przypisywać swej propozycyi znaczenie, które obejmując całkowite unieważnienie traktatów 1815 r. zmusiłoby gabinet austryacki *ipso facto* do wystąpienia przeciw niej, aby nieosłabić swego tytułu do posiadania Galicyi.

Przeciwnie ponieważ dwór wiedeński, jak to mocarstwa zachodnie przyznają, sumiennie dochowywał względem prowincyj polskich berłu swemu podległych, wszelkich zobowiązań, na które przystał z mocy artykułu I aktu końcowego wiedeńskiego, że nawet nadał prowincyom tym konstytucyą z d. 26 lutego swobody i wolność szerszą, niż ją warował akt końcowy dla Galicyi, traktaty 1815 r. pozostały nienaruszone pod tym względem. Rosya sama według myśli ministra angielskiego, byłaby uznaną za pozbawioną swego tytułu prawnego do dalszego posiadania Polski.

Jakoż gabinet wiedeński, gdy mu poseł angielski udzielił projektu noty zbiorowej, pióra hr. Russella, nie okazał się bynajmniej tem zaniepokojonym, jak się to podobało niektórym dziennikom głosić; i owszem przeciwnie.

Nic naturalniejszego, jak że hr. Rechberg, zanim sformułował odpowiedź jasną i wyraźną na uczynione sobie zwierzenia, przekonać się musiał, czy i do jakiego stopnia Francya i Anglia zgodziły się na stósowność i sposób wykonania środka zaproponowanego przez głównego sekretarza stanu Jej Kr. Mości.

W razie odpowiedzi twierdzącej, hr. Rechberg wyraził chęć otrzymania dokładnego wyjaśnienia co do trzech następujących punktów:

1) W jakim celu trzy dwory przedłożą Rosyi nową notę *zbiorową?*

2) Jakiemi środkami zamyślają osiągnąć urzeczywistnienie tego celu?

3) Jakie gwarancye mocarstwa zachodnie gotowe są zapewnić Austryi, aby ją zachować od niebezpieczeństw, na jakie położenie geograficzne mogłoby ją narazić?

Należy tu podnieść podziwu godną przezorność p. Drouyn de Lhuys i trafność sądu, jaki wydał w toku negocyacyj poprzednio odbytych, o położeniu w ogólności i usposobieniach Rosyi w szczególności.

W tej samej chwili, gdy trzy dwory podpisane na notach z 10go kwietnia przesłały program swój zawarty w 6 punktach dworowi petersburgskiemu, francuski minister spraw zagranicznych przesłał d. 20 czerwca r. b. z rozkazu Cesarza, tak do Londynu jak do Wiednia notę, której celem było przewidzenie ewentualności nieudania się i skłonić następnie dwa te gabinety do natychmiastowego postanowienia planu i modły urzeczywistnienia aktu dyplomatycznego, mającego zmusić Rosyę do zadośćuczynienia słusznym życzeniom Polski. Nazajutrz (21 czerwca) druga nota przesłana jedynie do dworu wiedeńskiego, postawiła ks. Grammont w możności ofiarowania i zaręczenia Austryi wszelkiego ubezpieczenia, jakiego pragnąć mogła, aby upewnić swe interesa.

Anglia, wyznać to musimy z żalem, nie okazała zbytniej gorliwości wejścia w widoki Francyi. Mówiąc językiem użytym przez hr. Russella w bardzo znanej depeszy, minister W. Brytanii nigdzie nie zamierzał brać na siebie innych zobowiązań prócz *pokojowych*, łącząc usiłowania swe z usiłowaniami stron podpisanych na nocie z 10 kwietnia przemawiającej za Polską.

Odpowiedź wybieżna, jaką dała dyplomacya angielska na notę francuską z 20go czerwca usprawiedliwia dostatecznie dziś chęć, jaką okazuje hrabia Rechberg otrzymania wyjaśnień względem rzeczywistych zamiarów Anglii, gdy ta bierze inicyatywę oświadczenia tak znaczącego, jak to, które się znajduje w projekcie noty komunikowanym przez lorda Bloomfielda. Ostatnia mowa, którą hr. Russell powiedział na obiedzie w Blairgowrie, z wielką trudnością tylko da się pogodzić z postawą śmiałą i energiczną, jaką należałoby przybrać wobec Rosyi, jeżeli nota potrójna niema pozostać aktem ułudnym.

Wyjaśnienia dane dotąd przez gabinet angielski zdradzają wahanie się hr. Russella, aby nieoburzyć opinii publicznej swego kraju. Anglia, nienależy sobie tego taić, pomimo wrzawliwych swych sympatyj dla Polski, nie zbyt okazuje się gotową do przyjęcia na siebie ciężaru wydatków, aby stawić czoło ewentualnościom wojny. Charakteryzuje w wszelakiej okoliczności kierunek, jaki hr. Russell nadaje zagranicznej polityce Anglii, ciągle usiłowanie szlachetnego lorda, aby zastosować akta ministerstwa spraw zagranicznych do potrzeby życia parlamentarnego i wymagań odpowiedzialności ministeryalnej.

Ks. Gramont, niepotrzebując zasięgać nowych instrukcyj rządu swego, znajdował się w możności dotknięcia bez ogródek kwestyi dotyczącej zamiarów Francyi. Postawa rządu francuskiego tak jasno była określoną w obu depeszach p. Drouyn de Lhuys, datowanych z 20 i 21 czerwca, że poseł francuski mógł natychmiast kategoryczną dać odpowiedź hr. Rechbergowi co do trzech punktów postawionych przez gabinet wiedeński.

Zadośćuczynienie słusznym żądaniom Polaków, oto cel do jakiego Francya dąży wszelkiemi środkami, jakie uświęca prawo narodów. Stosownie do zobowiązania już przyjętego w depeszy swej z d. 21 czerwca, gotową jest ona przyjąć na siebie najformalniejsze zobowiązania co się tyczy dania Austryi gwarancyi pomocy, jakiej taż miałaby prawo wymagać, aby być ochronioną od odbicia się na niej wszelkich ewentualności.

Język jasny i stanowczy dyplomacyi francuskiej nieomieszkał wywrzeć głębokiego wrażenia równie w Wiedniu jak w Londynie. W końcu, pewni tego jesteśmy, pociągnie on, jak w czasie zawikłań wschodnich w r. 1852, Anglię w koło działania Francyi.

Co się tyczy Austryi, najbardziej narażonej przez przeciąganie się strasznej walki, która krwią broczy jej granice, z zadowoleniem przekonaliśmy się świeżo *de visu et auditu*, iż niema ani jednego męża stanu w tem państwie, któryby wewnętrznie nie był przekonanym o nagłej konieczności przywrócenia Polsce warunków silnego i trwałego pokoju.

Nadeszła więc chwila, w której gabinet cesarski wziąść musi ostateczne postanowienie. Koniecznem jest, aby uczynił wybór pomiędzy dawnemi traktatami zawartemi przez Austryę absolutną w r. 1831, z mocy których obowiązanym jest pomagać Rosyi do przytłumienia dążności narodowych w Polsce, a sympatyami, jakich Austrya konstytucyjna nie przestawała objawiać dla tego nieszczęśliwego narodu, od czasu ostatniego powstania.

Główne dzienniki wiedeńskie oświadczają jednozgodnie, że wybór niemoże być wątpliwy. *Presse* wiedeńska, dziennik najbardziej rozpowszechniony i najwięcej mający wpływu w cesarstwie, powiedział przed kilku dniami:

„Jeżeli rząd nasz uzna, jak Cesarz Francuzów, że opinia publiczna jest żywiołem, którego trzeba się radzić w tego rodzaju kwestyach, niedługo będzie się wahał. Jeżeli potrzeba będzie postanowienia i gotowości do ofiar, to opinia publiczna nie będzie żądać, aby to uczyniono na korzyść Rosyi."

Dowiadujemy się w istocie, że wymiana myśli, wywołana pomiędzy trzema dworami świeżemi krokami Anglii doszła w tym tygodniu do ustalenia

Część literacko-artystyczna.

O Stosunkach i Nadziejach za granicą.

(Dokończenie).

Czytamy w Piśmie świętem następujące słowa: „Leżał człowiek ciężko raniony od zbójców: przeszedł kapłan i minął rannego, uczynił równie i lewita — a Samarytanin podjął go i wyratował."

Dziś, osobliwie w naszej sprawie, żaden z europejskich narodów nie chce być tym Samarytaninem; każdy rannego omija. Narody mają tylko wiarę samarytańską, bez jego serca. Od wieków tak bywało, że ludzie mieli wiarę — bez miłości; innać miłość bez wiary. Dziś się w Europie zmieniło: wszyscy niemal są i bez miłości i bez wiary; co jest prostym skutkiem nowoczesnego oświecenia i wychowania, które nie czerpie w źródle Łaski Bożej, ale tylko w rozumie człowieczym.

Polska wstająca z grobu cudownie, jak Łazarz, mocą, jaką daje Zbawiciel, pośród najzapaleńszej wściekłości swoich nieprzyjaciół i obojętności innych narodów, nie może stać się ślepą naśladowniczką tak zwanej europejskiej cywilizacyi. Aczkolwiek Polska oddawna weszła w ruch, w jedność społeczeństw europejskiego świata, jednakowoż źródłem jej kształcenia się politycznego nie mogą być ideje i pojęcia zachodnie, nader, jak się okazało, błędne i egoistyczne, tylko Duch Boży, który jest w kościele i spływa na wierne i własne nasze narodowe tradycye, ten jedynie powinien dusze nasze napełniać i czynami kierować. Nie możemy już powrócić do starożytnej polskiej konstytucyi, do naszej dawnej Rzeczypospolitej; są w niej bowiem niezwyczajne formy, które zupełnieby nas od innych państw odróżniły; ugruntowało się przytem przekonanie za silne, które ten szlachetny rozwój praw obywatelskich, przezwało anarchią, i jakoby tylko jednej klasy wyłącznym przywilejem.

Naśladować zaś ustawy i prawa europejskie, byłoby to się stać jakimeś przyrostem bez celu. Polska ma swój osobny cel i swoją własną indywidualność. Za najlepszy punkt wyjścia służy nam konstytucya 3go maja; jest to ostatnia ustawa wysnuta z łona wolnego jeszcze narodu; na niej wsparci możemy przydawać ze starożytnych konstytucyj i z europejskich, to co jest nieodzownem. Konstytucya 3go maja wprowadziła ducha czasu w ustawy nasze; złączyła nas z ruchem europejskim; zabezpieczyła zupełną wolność dla wszystkich obcych i przychodniów w Polsce nie tylko wolność osobistą, ale wolność moralną, wolność obcych wyznań; wprowadziła do życia politycznego wszystkie stany, obudziła ruch i dążność we wszystkich warstwach, które stopniowo do życia politycznego wchodzić miały. Wolność religijna i udział w życiu politycznem mass, co się zowie równością prawną, są to potrzeby dzisiejszego wieku, a przynajmniej gorące jego pragnienia. O ile się dadzą one spełnić praktycznie, o ile przyniosą zawodu lub pożytku, czas to okaże. Konstytucya 3go maja nieodróżniła Polski od tych potrzeb i cech wieku, zadosyć czyniąc duchowi i kierunkom czasu; religię ś. katolicką uznała za religię panującą. Wszystkie przywileje, jakie religii katolickiej za dawnych wieków u nas służyły, bez żadnych nadwerężeń zupełnie zostały zabezpieczone i zachowane. Biskupi zatrzymali krzesła swoje w senacie; a dobra duchowne i klasztory zostały konfirmowane i ocalone. To związanie się z tradycyą czyniło właśnie konstytucyę 3go maja tak prawdziwie narodową, nieskończenie szacowną, że nawet u Piusa VIgo zyskała potwierdzenie. Polska, chociaż przez konstytucyę 3go maja wyszła ze swojej dawnej odrębności i wcieliła się w ruch europejski, jednakowoż kościołowi katolickiemu zostawiła pełne i wolne życie w ojczyznie naszej.

Największem dobrem jest zbawienie duszy, największem bogactwem Łaska Boża; a Łaska i zbawienie są tylko w katolickim kościele — tak nas uczy wiara i doświadczenie. Z żadnej nauki, z żadnej organizacyi religijnej tyle pomyślności i pociechy nie spłynęło, ile z kościoła katolickiego. Kościół udzielając tyle dóbr duchownych, wpływa stanowczo na pomyślność doczesną. Źródłem pomyślności narodowej jest rząd dobry, a ten wymaga, oprócz rozumu ludzkiego, osobnych darów mądrości i rady. To są dary Ducha św. Nieznajdują się one nigdzie, tylko w jednym kościele. Tak pojmował rząd polski w każdej epoce, i uznawał się być katolickim. O tyle rząd polski będzie prawdziwie narodowym, o ile będzie katolickim.

Wszystkie mocarstwa w Europie przedstawiają zawsze siłę materyalną, bogactwo, lub też ideę, myśl, rzuconą niedawno przez jednego człowieka nowej dynastyi (idée napoléonienne). Siłę zaś moralną, która najbardziej odznacza i uzacnia człowieka, zdobi i szacownym go czyni, czyli Ducha Bożego i sprawiedliwość Jego, reprezentują na całej kuli ziemskiej tylko dwa, najciężej prześladowane byty, to jest kościół i Polska: kościół (duchowna władza i państwo kościelne), Polska w dawnym swoim obrębie. Te instytucye, a raczej te dwa organizmy wyrobiły wieki, i oznaczyły im granice. Jedność celu, wartości i istoty nazawsze stanowczo i ostatecznie Polskę z kościołem spoić powinny. Wspólnie też cierpią od świata i sług jego, i wspólnie tryumfować będą i zwyciężą nad złem ciągle występującem przecząco. Tę wspólną misyę pojmuje i do głębi jest nią przejęty Pius IX. Idzie tylko o kraj nasz, aby nie indywidualnie, ale w całości swojej narodowej mówiąc słowy Piusa IX „za jednomyślną wolą wszystkich, co ten naród składają" utrzymał chorągiew wiary katolickiej, wiary przodków swoich.

Wznieśmy się nad przesądy, uprzedzenia i nad obieg mające ideje, uchodzące za postępowe, i stańmy się nad nie wyższymi. Zaufajmy szczerze kościołowi św. katolickiemu i Namiestnikowi Zbawiciela, oddając mu serca pełne wiary, a błogosławieństwo spłynie na sprawę, jedność potężna ogół ogarnie.

Chrystus pan powiedział: „kto się da napić kubek wody w imię moje nieutraci zapłaty." — jakżeżby nie wynagrodził narodu za uczynek miłości i wiary dla cierpiącego zastępcy swego i kapłana?!

Ojciec św. serdecznie do Polski się garnie; każde pismo uważnie czyta, a tych, którzy się do niego przygarnęli, otoczył swoją opieką. Ze strony Polski zbudzonej nic jeszcze niebyło coby mogło dowodzić narodowej wiary. Nie mieliśmy ani jednego słowa wyrzeczonego w imie ojczyzny, w imie całego narodu. Prywatni tylko ludzie przychodzą i szukają moralnego wsparcia u stolicy apostolskiej. Ostatni, bezpośredni związek między Polską a stolicą świętą był w czasie sejmu czteroletniego, gdy konstytucyę 3go maja posłano i przedstawiono do aprobaty Piusowi VI; odtąd ani jednego głosu, ani najmniejszego śladu dowodu, że naród polski jawnie i stanowczo wyznaje się być katolickim. Opinia publiczna, niemal jednomyślnie, z zapałem potępiała Piusa XI, że nie ulegał parciu centralistycznemu Piemontu, a to w nadziei pomocy narodów, a mianowicie Włochów; ale narody umyły ręce i opuściły Polskę; król Emanuel rozpędził szkołę wojskową w Genui, żeby się Rosyi nie narazić, której jest najzagorzalszym stronnikiem. Dla urojonej pomocy opuszczono u nas Ojca św. najszczerszego i przez Boga danego nam sprzymierzeńca.

Polska od pewnego czasu, to jest od konstytucyi 3go maja, ciągle się rwie duchem ku niereligijnym nowościom. Sejmy kongresowe od roku 1820 do 1830 usiłowały złamać prawa kanoniczne i zastosować do małżeństw kodeks Napoleona, coby przeraziło i ruszyło w grobach ojców naszych. W czasie listopadowego powstania wysyłano posłów do wszystkich dworów, z wyjątkiem tylko do Rzymu. W dzisiejszym ruchu nie było ani jednego słowa wyrzeczonego w imieniu narodu, ani jednej do Papieża odezwy, a nawet podziękowania za publiczne modły, które więcej nabawiły niepokoju nieprzyjaciół naszych, niż dyplomatyczne noty gabinetów. W prawdzie różnowiercy znaleźli dla siebie zapewnienie i otuchę, manifestacye podnosiły znaczenie tego sojuszu — tylko władzę kościoła rzymskiego zbyto obojętnie

nia pomiędzy gabinetami wiedeńskim i londyńskim zgody wzajemnej co do projektu oświadczenia, który naprzód otrzymał przyzwolenie Francyi.

Bliski powrót księcia Metternicha i równocześnie przybycie księcia La Tour d'Auvergne do Londynu przyczynią się do umocnienia i rozwinięcia tej zgody trzech dworów. Im bardziej one zespolą węzeł swych sił, tem bardziej zwiększą prawdopodobieństwo rozwiązania stanowczo kwestyi polskiej, niepotrzebując rozcinać jej mieczem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 października.

Jeżeli prawda, co dzisiejsza pisze *Presse* (patrz „Wiedeń") o stanie sprawy polskiej, a wielkie do tego prawdopodobieństwo, to jeden z trzech projektów, o których wspominałem w liście z 18go b. m. przyjęty został, ale na takiej podstawie, że nie zmienia bynajmiej położenia politycznego naszej kwestyi. Projektem tym było *ultimatum* proponowane przez Francyą; ale lubo nota ma być identyczna, wszakże na podstawie sześciu punktów. Stan sprawy przeto nie zmienia się, bo Rosya wykonać sześciu punktów dziś nie może, choćby też chciała, a wiadomo, że nie chce. Na tej podstawie *ultimatum* wojny pociągnąć za sobą nie może, bo nikt w Europie o sześć punktów bić się nie będzie — nawet my sami. Snać więc nie dostała Austrya rękojmi stosownych, a przeto obrała taką podstawę, która nie pociąga za sobą zerwania z Rosyą. Dla Francyi podobne *ultimatum* na potrzebę 5go listopada wystarczy; ubrane w słowa napoleońskie, będzie wybornie ono brzmiało w mowie tronowej przy otwarciu Izby prawodawczej, a Rosya zapewne z odpowiedzią się nie pośpieszy, bo to nie jest jej interesem. Anglii wszystko jedno, byle wojny nie było. Tak więc *ultimatum* to odpowiada położeniu, skoro nic stanowczego przyjść do skutku nie miało. W sferze dyplomatycznej ostatnia odpowiedź rosyjska była koniecznie punktem wyjścia, — szło tylko o to, czy nota będzie *ultimatum*, to jest, czy będzie poparta zapowiedzią wojny lub nie. Zdaje się, że nie tylko Austrya żąda przystąpienia Anglii jako gwarantki, ale że jej chce także koniecznie Francya; — że prawdziwem jest to słowo, które Cesarz Francuzów miał wyrzec, oświadczając, iż dosyćby mu było do stanowczego działania, aby Anglia jeden tylko okręt wysłała na Baltyk lub na morze Czarne „bo potrzebuje jej *udziału*, ale nie *pomocy*." Cóż kiedy tego udziału nie daje hr. Russell, i powtarza aż do zbytku, że wojny prowadzić nie chce. Na szczęście, wiemy z historyi, iż nie jeden co nie chciał wojny, prowadził ją.

Wczoraj wieczór rozeszła się wiadomość, że hr. Rechberg dziś wieczór ma wyjechać na konferencye; ale nie wszyscy wiedzieli, gdzie te konferencye i o co odbywać się będą. Konferencye będą w Norymberdze, i tam rzeczywiście za kilka godzin udaje się minister spraw zagranicznych. Celem ich jest zredagowanie odpowiedzi do Prus na wiadome odrzucenie projektu reformy Bundestagu. Lecz nie będą się tam znajdować wszyscy reprezentanci panujących co składową notę do Prus podpisali. Obszerniejszych wiadomości w tym względzie, jakoteż przewidywanego trwania konferencyj i rozmów, które je poprzedzą, dowiecie się z *L'Europe*, do której was odsyłam. W dzisiejszym numerze podaje ona o tem szczegóły, a numer ten jutro was dojść powinien. Nie chcę więc powtarzać, co już drukowane.

Ważnem, a przynajmniej więcej nas obchodzącem byłoby, o czem mnie upewniają, że konferencye te nie będą dla sprawy naszej obojętnemi, albowiem hr. Rechberg ma przedstawić kwestyę polską i jej dla Austryi i Niemiec znaczenie reprezentantom niemieckim zebranym w Norymberdze. Ma zaś przedstawić nie tylko znaczenie jej i ważność w przyszłości, bo w polityce, jakiej dziś Europa hołduje, to mało kogo obchodzi i każdy tylko na dzień dzisiejszy spogląda, mało dbając o jutro. Ale właśnie chwilowa ważność tego zadania, nie *teorya kwestyi*, ale *praktyka sprawy* ma być przedmiotem rozmów w Norymberdze. A jeżeli można coś takowego przypuścić, to dla tego, że do przedstawienia Niemcom sprawy polskiej powodować może hr. Rechberga nie sympatya, ale interes. Austryacki minister w tej chwili nie może pominąć położenia Austryi w obec sprawy polskiej, zwłaszcza, gdy o Prusy chodzi; a to właśnie, że podobnie jak w Frankfurcie tak i w Norymberdze zawsze w gruncie o supremacyą Austryi w Niemczech chodzić będzie, to właśnie może być niejako rękojmią, że sprawa nasza będzie miała w hr. Rechbergu przychylnego rzecznika, inaczej zaś, to jest gdyby nieprzychylnie przedstawioną być miała, byłaby ona argumentem na korzyść Prus a nie Austryi.

Dzisiejsze posiedzenie Izby niższej Rady państwa zbyt długo trwało, aby mi czas wystarczył do zdania z niego sprawy, zwłaszcza, że kwestyą nader ważną na niem robierano, a mianowicie, czy rząd potrzebuje upoważnienia Izby do wybierania podatków stałych, czy tylko niestałych? Pozwólcie więc, abym jutro sprawozdanie wam przesłał, korzystając, że przyszłe posiedzenie dopiero na piątek zapowiedziane. Dzisiaj tylko uzupełnię wczorajsze sprawozdanie wzmianką, którą w ostatnim liście zapomniałem, to jest, że prezes zawiadomił Izbę, iż minister administracyi p. Lasser złożył projekt organizacyi politycznej krajów koronnych należących do ściślejszej Rady państwa, a zatem i Galicyi. Prezes powiedział, że poda projekt do druku dla rozdania go deputowanym. Zapewne za dni kilka odbędzie się pierwszy odczyt projektu i odesłany zostanie do komisyi *ad hoc*. Wybaczcie mi, że wyszła mi z pamięci, pisząc, ta komunikacya rządowa. Ale w tej chwili może będę u czytelników waszych wytłómaczonym, chociażby tylko przez wzgląd na to, że lubo bardzo ważną jest organizacya polityczna dla innych krajów koronnych i słusznie się o takową dopominają, dla nas atoli, dla Galicyi, gdzie nie ma jeszcze ustawy gminnej, owej pierwszej społecznej podstawy, owego kamienia węgielnego wszelkiej organizacyi, polityczna strona nie może być przedmiotem wielkiego zajęcia.

Wiedeń 21 października.

— *r.* Jak już donosiłem w ostatnim liście, uważają tu porozumienie się względem trzech not znowu do Rosyi wysłać się mających w zasadzie za pewne, a wysłanie ich za rzecz, która w najbliższym czasie przyjdzie do skutku. Miało już przyjść do tego, pomimo, że rękojmie, których tak stanowczo domaga się Austrya nie są jeszcze zapewnione. Francya, jak wieść niesie, okazuje wszelką gotowość zadośćuczynienia życzeniom tutejszego gabinetu; ale lord Russel obawia się naruszyć przez to względu dla Prus i Włoch, i do tej chwili wymija bardzo zręcznie i delikatnie owe żądane rękojmie. W skutek tego wzbraniania się Anglii skłaniałby się tutejszy gabinet na zmodyfikowanie dotychczasowego operacyjnego planu i zrobienie dalszego kroku nawet bez Anglii, sądząc, że liczyć można na późniejszą zgodę i przystąpienie rządu angielskiego. Wprawdzie nie masz w tym kierunku jeszcze nic stanowczego; jednak głosy znaczny wpływ mające wyrażają się na korzyść myśli przez Francyą z szczególniejszym naciskiem powtórzonej, że w ostatecznym razie da się Anglia porwać, gdyż nie może lekceważyć wpływu i znaczenia austryacko-francuskiego przymierza. Nie brak tu mężów stanu proponujących, aby w razie potrzeby, zamiast odpowiedzi grzecznych i pełnych komplementów na czcze i nieużyteczne zapewnienia przyjaźni, przemówić do lorda Russella nawet nieco ostrzej i bardziej na seryo. Istotnie tego rodzaju taktyka względem tak niezdecydowanego polityka, jakim się teraz stał lord John, nie pozostałaby bez skutku. Zapędził on się bowiem w taką politykę, która zaledwie u Kwakrow manchesterskiej szkoły zasłużyłaby na względy, a bardziej jest niepraktyczną aniżeli dyplomacya jakiego niemieckiego profesora. Z tego stanu ciągłego chwiania się i wątpliwości wyprzeć go tylko może loika czynów, fakt jakiś stanowczy, ale nie przeciwna jakaś doktryna. Do tego jedynym byłby cesarz Napoleon, jeżli wpośród innych swych stosunków na rękę mu czynne wystąpienie w sprawie polskiej.

Hr. Rechberg wyjechał nie do Paryża, ale do Norymbergi. Kroku tego nie godzi się lekceważyć; doniosłość jego może być bardzo znaczną, jeżli się Austryi powiedzie zawrzeć ściślejsze przymierze zaczepno-odporne na podstawie propozycyj frankfurckich. Przedewszystkiem mogłaby w takiem razie Austrya bez względu na Anglią zawrzeć raraz zaczepne przymierze z Francyą; miałaby bowiem punkt oparcia od strony zachodniej. Nie pomyli się ten, kto tak niespodzianie nagłe przyśpieszenie konferencyi ministrów najściślejszym węzłem połączy z dojrzewaniem sprawy polskiej. Odjazd hr. Rechberga tak nagle był postanowiony, że sprawił niespodziankę nawet najbardziej wtajemniczonym w to, co się dzieje w kancelaryi spraw zagranicznych.

Wczoraj miał konferencyą z hr. Rechbergiem zawiadowca rosyjskiego poselstwa, baron Knorring. Wyjazd cesarskiego posła przy dworze angielskim hr. Apponyego znów na dwa dni odroczony; wyjeżdża on do Londynu dopiero około 28 b. m.

Z Lubelskiego 20 października.

Podobnie jak we wszystkich wojnach dotychczas przez naród nasz prowadzonych przeciw Moskwie, województwo nasze przeznaczonem było widownią znacznych walk i wytężeń narodu dopominającego się z bronią w ręku o prawa mu wydarte a deptane przez Moskwę z pogardą i lekceważeniem w obec całego świata cywilizowanego, tak i w wojnie obecnej stoczone były i zapewne stoczone będą znaczne potyczki na ziemi Lubelskiej, które silny wpływ wywrą na przebieg i rozwój walki. Od kilku dni sformowało się w lasach powiatu Zamojskiego i Hrubieszowskiego sześć oddziałów polskich dobrze umundurowanych i należycie uzbrojonych. Jaki kierunek oddziały te obrały i w którą stronę kraju się udały, wypadek walki albo już zaszłej albo w tych dniach zajść mającej zawiadomi czytelników. Oddziały te silnie i skutecznie wesprą działania innych oddziałów wewnątrz województwa działających, jakiemi są oddziały: Ruckiego, Kozłowskiego, Krysińskiego, a w końcu pułkownika Wierzbickiego.

Działanie tych kilku nowych oddziałów mocno zaniepokoiło pułkownika Miednikowa w Janowie konsystującego z oddziałem swym 2,000 ludzi liczącym, pomiędzy którem część do boju nie zdatnych. Kozactwo znad Donu które temi dniami nadciągnęło, po większej części młode chłopaki, długim marszem wynędziniali, stanowią niedostateczną pomoc dla dowódzcy moskiewskiego, który z Lublina, Krasnegostawu i Zamościa świeżych zażądał posiłków.

Część oddziału pułk. Wierzbickiego poniosła w pierwszych dniach tm. porażkę, będąc niespodziewanie napadniętą w chwili formowania się swego, między Agatówką a Salaminem [1]), przez przeważające siły moskiewskie, naprowadzone przez chłopa z Olbiencina przebranego za kozaka. Strata poniesiona przez ten oddział w tej potyczce wynosiła w rannych i zabitych do 20. Moskale zabrali kilkadziesiąt sztuk broni i furgon. Przytomność dowodzącego tą częścią tego oddziału kapitana M. uratowała resztę ludzi, albowiem rozdzielił swój oddział na 4 części i oznaczył punkt zborny. Dziś żołnierze oddziału tego połączyli się już z pułkownikiem Wierzbickim w okolicy, którą nie uważam za potrzebne wskazywać.

Z oddziału Ruckiego (w Chełmskiem) wysłane w przeszłym tygodniu 25 koni, w celu przyprowadzenia ochotników, zostali napadnięci znienacka przez Moskali w skutek zdrady przewodnika włościanina; jeden z naszych zginął, reszta poszła w rozsypkę, przyczem Moskale zabrali kilka koni. Oto jedyne dwie porażki w Lubelskiem w bieżącym miesiącu.

W całem województwie od kilkunastu dni uwijają się żandarmi narodowi, oddając znaczne usługi powstaniu. W Zamojskie i Hrubieszowskie w upłynionym tygodniu wysłali Moskale po kilka rot dla wymuszania podatków; tak dnia 15 b. m. dwie roty Moskali przybyło do Huty Krzeszowskiej, a do Krzeszowa sotnia kozakow która porwała księdza proboszcza i obywatela Kamińskiego. Naprowadził Moskali Józef Falendysz mieszczan Krzeszowa, którego na drugi dzień znaleziono w Sanie utopionego.

W ogólności w województwie naszem zapał wielki, liczymy tylko na własne siły, które przy wytrwałości i dobrym kierunku, wyprzeć wroga mogą. Nie odpychamy bynajmniej pomocy oświeconych i wolnych narodów; lecz kiedy wśród dziewięcio-miesięcznej walki naszej nie zdobyły się nawet nie tylko na czynne poparcie sprawy mieszczącej w sobie wielką przyszłość, ale nawet na uznanie nas za stronę wojującą, za niepodległy naród który przemocą uciśnięto, nie możemy dziś na nie liczyć, ale uzbrojeni w poświęcenie i wytrwałość, przekonani, że wielkie cele jak niepodległość narodu wielkiemi tylko ofiarami osiągnąć można, że naród pragnący szczerze być wolnym, ma w sobie olbrzymią potęgę i długą wprawdzie walką lecz zawsze cel swej osiągnąć może, jak to okazali Hiszpanie zrzucając jarzmo Maurów, później Holendrzy i Grecy, — idziemy śmiało do dalszej walki ufając jedynie w Opatrzność, która wspierając nas i wzmacniając ducha, nie dozwoli nam upaść.

Tydzień bieżący obfity będzie, jak się zdaje, w naszem województwie w wypadki; oczekujemy lada chwila wiadomości o boju w jednej lub drugiej okolicy, które gdy nadejdą, natychmiast wam prześlę.

Paryż 19 października.

Wczoraj, w niedzielę, Cesarz udał się z królem greckim na puszczenie olbrzymiego balonu p. Nadar. Muzyka przyjęła go hymnem „Boże coś Polskę". P. Nadar jest życzliwym dla sprawy polskiej. Służył on w Polsce r. 1848, i trzyma u siebie pod szkłem konfederatkę, którą wówczas nosił.

[1]) O porażce tej części oddziału pułkownika Wierzbickiego zaszłej 6go t. m. w okolicy Gościeradowa, donieśliśmy dawniej. (*P. Red. Cz.*)

Dzisiejszy *Monitor* zawiadomił, że p. Rouher został mianowany ministrem stanu; p. Rouland prezesem, a pp. Forcade de la Roquette', Chaix d'Est Ange i Vuitry wice-prezesami rady stanu. Ci panowie będą w Izbie adwokatami polityki rządowej.

Mémorial Diplomatique dał nowe szczegóły o negocyacyach w sprawie polskiej. Anglia zaproponowała była przesłanie do Petersburga deklaracyi w formie noty wspólnej, odmawiającej Rosyi prawa do Polski. Zawiadomiony oddawna przez p. Drouyn de Lhuys, że Francya pójdzie za Anglią, lord Russell zakomunikował projekt noty tylko Austryi. Hr. Rechberg zapytał: jaki jest cel Anglii, jakie będą użyte środki, jakie g w a r a n c y e będą dane Austryi? Austrya wystawiając niebezpieczeństwo swego położenia, nie przestaje na teoretycznej deklaracyi i domaga się zawsze gwarancyi tj. traktatu, który p. Drouyn de Lhuys ofiarował jej już dnia 20 czerwca w depeszy do ks. Grammont. Jak dotąd, Anglia nic nie zdecydowała w tym względzie; ale jest nadzieja, że się rzecz ta ułoży, jak ks. de la Tour d'Auvergne uda się do Londynu a ks. Metternich do Paryża. Uważając trzy dwory za związane w sprawie polskiej, a Rosyą za o d o s o b n i o n ą, *Mémorial Diplomatique* jest zdania, że Aleksander II zmiarkuje się, ustąpi i że obejdzie się bez wojny. Są to mrzonki, które sam Aleksander II rozpędza, gwałcąc traktat 1815, niszcząc naszą narodowość i gotując się do wojny. Wszyscy Moskale bawiący w Paryżu są przekonani, że na wiosnę wybuchnie wojna.

Kwestya, czy lord Russell przesłał rzeczywiście d. 10 t. m. depeszę do lorda Napiera, w której zostawiając w tyle Francyą i Austryą, odmawia Rosyi prawa do Polski i uznaje Polskę za stronę wojującą, bardzo intryguje tutejszy świat polityczny. Sądzą, że pokojowy i zajęty głównie Kaukazem, lord Russell mógł to uczynić, aby uwolnić się od zobowiązania z Francyą i Austryą i ocalić teoretycznie honor Anglii. *Mémorial Diplomatique* nie przypuszcza tego z powodu, iż wie, że baron Brunow oświadczył, iż w razie uznania Polski za stronę wojującą opuści Londyn i że to oświadczenie przedstawił w Stambule p. Nowikowowi. Ale *Mémorial* zapomina, że lord Russell miał zawsze zamiar postąpić jak z konfederacyą amerykańską, że chciał uznać Polskę za wojującą bez zerwania z Aleksandrem II. Jeżeli depesza lorda Russella do lorda Napiera jest rzeczywistością, Francya pójdzie za Anglią i prześle podobną depeszę do Petersburga. P. Drouyn de Lhuys wie dobrze, że Polska potrzebuje czegoś więcej niż teoryi, ale może zgodzi się na teoryę, w nadziei, że po niej przyjdzie czas na praktykę.

Jeszcze pół miesiąca cierpliwości a „książka żółta" która będzie złożona Izbom, wyjaśni nam ostatnie niepewności negocyacyj Europy w sprawie polskiej. Spodziewać się należy, że tego razu „książka żółta" obejmie depesze ks. Montebello i pana Valbezen, opisujące okropności, których Moskwa w Polsce się dopuszcza. Wcielenie augustowskiego do Moskwy, zaprowadzenie języka moskiewskiego do sądownictwa polskiego, zostało zapisane nawet przez *La France*, która tak długo rachowała na liberalizm Aleksandra II. Inne dzienniki zapisują zbrojenie się Moskwy na morzu czarnem i tworzenie wojennej flotylli, co uważają za wyraźne zgwałcenie traktatu w r. 1856. Wojna krymska kosztowała Francyę 2 miliardy franków i 100,000 ludzi, i te koszta pokazują się próżne. Trzeba nowej wojny, ale takiej, jaką należało było prowadzić r. 1854, trzeba wojny polskiej. Będzie to nowy wydatek, ale tego razu użyteczny, produkcyjny.

Zanosi się na nowe a ogromne wychodztwo. Rodacy zawezwani do powrotu, nie śmią wracać, w przekonaniu, że nie ocalą majątków i że dostaną się na Syberyę.

Cesarzowa jest obecnie w Madrycie, przyjmowana przez królowę hiszpańską.

Raport ministra Foulda o finansach będzie dobry. Pomimo wyprawy meksykańskiej równowaga przychodów i rozchodów została utrzymaną, dzięki powiększaniu się przychodów. Tego roku podatki niestałe przyniosły 43 milionów więcej, niż r. 1862, a stałe 45 milionów.

Minister wojny posłał do Meksyku nie posiłki, lecz rekrutów, w miejsce żołnierzy którzy wysłużyli swe lata.

Biskup w Nimes nakazał modły za Polskę.

Kraków 22 października. Donieśliśmy już (*Czas* z d. 14 b. m.) że pobór wojskowy na rok 1864 wynosi na Galicyę zachodnią 4195 ludzi. Teraz ogłosiło Namiestnictwo we Lwowie przypomnienie względem poboru, z odwołaniem się do przepisów obowiązujących. Według takowego przypada na całą Galicyę wraz z Krakowem 12,115 ludzi pod broń dostawić. W d. 1 listopada rozpoczną się spisy obowiązanych się stawić, a urodzonych w latach od 1843 do 1839.

— Komisya nominacyjna w Krakowie zamianowała praktykanta konceptowego przy Namiestnictwie Edmunda Schetlika, tudzież auskultantów sądowych Leona Romowicza i Karola Cieślińskiego, tymczasowymi aktuaryuszami powiatowymi.

Wiedeń 21 paźdz. *Presse* zamieszcza w dzisiejszym numerze artykuł pod napisem: „Stan rokowań o Polskę" następującéj osnowy:

„Po kilkutygodniowych rokowaniach między Wiedniem, Paryżem i Londynem, udało się przecież, jak się zdaje, porozumienie się względem wspólnego w sprawie polskiéj kroku. Z Paryża pisano nam wczoraj, że zgoda nastąpiła na podstawie wniosku lorda Russella odmówienie praw Rosyi do Polski na celu mającego. Ale tak się rzecz niema. Wniosek Russella, aby odmówić Rosyi tytułu prawnego do Polski, tak zwana teoryą wiarołomstwa (t h é o r i e d e f o r f a i t u r e), uważać można przeciwnie w téj chwili za zupełnie zaniechaną. Wspomnieliśmy, że ten angielski wniosek napotkał w gabinecie wiedeńskim na stanowcze sprzeciwienie się, a teraz dowiadujemy się, że to sprzeciwiające się zdanie wyraził hr. Rechberg całkiem stanowczo w dwu „uzasadnionych notach" do gabinetu angielskiego wystósowanych. Wtóra z tych not dopiero przed kilkoma dniami odeszła z Wiednia do Londynu, a mówią, że hr. Apponyi odwlókł swój wyjazd, aby się doczekać odpowiedzi lorda Russella i dopiero potem z poleceniami i instrukcyami swego rządu powrócić na swą londyńską posadę.

Do zaniechania projektu angielskiego względem odmówienia tytułu prawnego Rosyi najwięcéj zapewne mogło się to przyczynić, że odebrano na prędce całkiem pewne wiadomości z Petersburga o tem, jak ks. Gorczaków na przypadek unieważnienia na traktatach opartego prawnego tytułu Rosyi do Polski odpowiedzieć zamyśla. Dowiedziawszy się bowiem o projekcie lorda Russella, miał powiedzieć rosyjski wicekanclerz: „Jeżeli mocarstwa ten krok uczynią, to weźmiemy go do wiadomości — i wyciągniemy zeń konsekwencye. Oddawna byliśmy tego zdania, że Polska w skutek rewolucyi z 1830—1831 utraciła prawo do konstytucyi nadanéj jéj przez cesarza Aleksandra I, i że od tego czasu jest ona dla Rosyi krajem zdobytym. Unieważnienie traktatów na korzyść Polski istniejących, potwierdza prawdziwość naszego pojmowania, a Rosya temu sprzeciwiać się nie będzie. Jakiż ma być praktyczny skutek unieważnienia praw Rosyi do Polski opartych na traktatach? Jeżeli mocarstwa wystąpiwszy z takiem oświadczeniem, nie myślą go poprzeć 300,000 bagnetów, to unieważnienie nie miałoby żadnego znaczenia; gdy bowiem trzy mocarstwa nie chcą prowadzić wojny, zamierzona deklaracya równałaby się przywilejowi dla Rosyi, do postępowania z Polską według upodobania". Dowiedziawszy się o tem zdaniu Rosyi gabinet wiedeński, zawiadomił zapewne Francyą i Anglią, a w skutek tego, jak się zdaje, zaniechano projektu lorda Russella.

Donieśliśmy już przed kilkoma dniami, że gabinet tuileryjski zamiast projektu angielskiego zaproponował, aby postawić Rosyi w identycznéj formie zredagowane u l t i m a t u m trzech mocarstw, a uczynił to gabinet paryski w nadziei pozyskania dla téj myśli Anglii i Austryi. Dowiadujemy się, że spełniła się ta nadzieja. Po dłuższych rokowaniach zgodziły się gabinety paryski i wiedeński na stanowcze oświadczenie w tonie i formie somacyi, która całkiem kategorycznie wskazując na skutki powtórnéj odmowy, wzywa Rosyą do ścisłego wykonania sześciu punktów. Identyczna nota mocarstw przypomina Rosyi jednakowo brzmiący koniec ostatnich depesz, a powtórne to wskazanie Rosyi odpowiedzialności, którą na się bierze za swą politykę, nadałoby krokowi mocarstw pod pewnym względem charakter u l t i m a t u m. Jak nam donoszą, zredagowany już jest zarys tego nowego dyplomatycznego aktu; przedkładano go już trzem mocarstwom, a ostateczne ustalenie tekstu i wysłanie identycznéj noty wkrótce nastąpi.

Życzyć należy, ażeby co do tego nowego kroku i jego następstw nie łudzono się w Wiedniu, Paryżu i Londynie. Gabinety francuski i angielski z powodu odpowiedzi ks. Gorczakowa na sierpniowe depesze mocarstw, kazały oświadczyć przez swe dyplomatyczne i publicystyczne organa, że widzą w niéj obrazę i prostą zniewagę. Początkowo chciano tę odpowiedź, ten policzek schować do kieszeni. Teraz przygotowują wysłanie identycznéj noty do Petersburga, która zakrawywa na u l t i m a t u m. Czy też w Wiedniu rzeczywiście myślą, że wziąwszy powtórny udział w takiéj demonstracyi, będzie można w końcu pozòstać w stanie neutralności? Przecież trudno o taką naiwność, aby oddawano się nadziei, że Rosya ustąpi natychmiast somacyi mocarstw i wykona jak najśpiesznićj sześć postawionych jéj

---

jakby wypuszczono ją z wszelkiej, nawet zimnej' politycznej rachuby. Nie Ojcowie też święci i Papieże — ale Polska zapomniała o Ojcach swoich. Dotąd nie czyni jeszcze jak Sobieski, który dlatego *wojnę Pańską* szczęśliwie skończył, że się o błogosławieństwo do rzymskiej uciekał stolicy. Każdy z Papieży, szczególniej Pius IX jest patronem naszym; jest słowem żywem przemawiającym za Polską. Cóż dziwnego, że ci, co się wyznają być jednego uczucia i wiary z przodkami, i z ludem prostym pobożnym, upominają się w imię bohaterskiej Ojczyzny przelewającej krew, wzorem Czarnieckich i Sobieskich, o połączenie się z Ojcem świętym i kościołem, aby uzyskać to najwyższe błogosławieństwo, bez którego nawet najwyższe poświęcenie się niewydaje spodziewanego owocu. Czas wyrzec stanowcze słowo, przyjąć godło zrozumiałe dla katolickiego świata, a ufamy, że: „Bóg da nowy cud zbawienia."

Helleniusz.

Nowości Bibliograficzne.

Warszawa. Wrześniowy zeszyt *Biblioteki Warszawskiej*, zawiera następujące artykuły:

Merseburg i katedra biskupa Dytmara kronikarza, przez Aleksandra Przezdzieckiego.

Starożytny i nowożytny Mexyk, przez Michała Chevalier, członka instytutu francuskiego.

O formułach sirmondzkich, przez R. H.

Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. „Życie Chrystusa" (La vie de Jésus). przez Ernesta Renan — Jak pojmował Boską komedyą Lamennais, tłomacz Danta — Kilka słów z powodu „panny Quintinie." (Mademoiselle de la Quintinie, par Gorges Sand). — Doroczne posiedzenie akademii francuskiej. — Posiedzenie Towarzystwa pomocy przyjaciół nauk. — Wiadomości literackie.

Sprawozdanie z prac około tunelu pod górą Cenis.

Pieśni, podania, baśnie, zwyczaje i przesądy ludu z Mazowsza czerskiego, zebrał Kornel Kozłowski.

Dzieje Kijowszczyzny, przez Eligiego Piotrowskiego.

Marya Delorme, Wiktora Hugo, dramat w 5ciu aktach, przełożył Apol. N. Korzeniowski.

Kronika literacka, Legendy historyczne, przez Bronisławę Kamińską. Wydanie drugie przejrzane, przez A. J. S.

Araukania i jej mieszkańcy. Wspomnienia z podróży po południowych prowincyach rzeczypospolitej chiliskiej, przez Ignacego Domejkę, członka uniwersytetu chilijskiego, prfesora kolegium w Coquimbo. Tłomaczone z hiszpańskiego przez Jana Zamostowskiego, przez R. — Mappa Królestwa Polskiego pod względem jeograficznym, administracyjnym, naukowym, sądowym i przemysłowym, ułożona na zasadzie źródeł urzędowych przez M. Nipanicza, urzędnika oddziału statystycznego Komisyi rządowej spraw wewnętrznych. Warszawa, 1862 przez W.

Korespondencya do redakcyi *Biblioteki Warszawskiej* od T. Krupińskiego.

W zeszycie październikowym, następujące mieszczą się artykuły:

Skóra tygrysia, poemat georgiański z XII wieku, poczęści w tłomaczeniu, poczęści streszczony, podał Kazimierz Łapczyński.

Marya Delorme, Wiktora Hugo, dramat w 5ciu aktach, przełożył Apol. N. Korzeniowski.

Starożytny i nowożytny Meksyk, przez Michała Chevalier, członka instytutu francuskiego.

Tablice historyczne Juliana Bartoszewicza, Stolnikowie koronni i litewscy.

Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. Tunel pod-alpejski, obecny stan robót, ich przyszłość, szczegóły wyczerpnięte z memoryału pana Conte, naczelnego inżyniera dróg i mostów. (Mémoire rédigé par Mr Conte, ingenieur en chef des Ponts et chaussées).

Droga żelazna tymczasowa przez górę Cenis. Balon Nadara. Wystawa fotografiii. S. p. Eugeniusz Delacroix. Wiadomości literackie.

Kronika literacka. Historya wymowy w Polsce, napisał Karol Mecherzyński, przez Izd. Młoda nauczycielka, dziełko poświęcone zakładom wychowaniu płci żeńskiej, przez Ant. Machczyńską, autorkę „Szkółki wiejskiej." Poznań 1863 r. przez Ig. B....

Rozmaitości. Pieśni, podania i zwyczaje ludu maloruskiego, przez Jana Grzegorzewskiego.

— W r. b. pojawiły się tanie wydania utworów Krasickiego przez A. Matuszewskiego. Wyszły najprzód *Bajki* z 36 drzeworytami, obecnie arkusz pierwszy satyr, illustrowany także. Krasicki, szczególniej jego bajki, satyry, listy i poemata komiczne zasługują na wydanie illustrowane z całym przepychem, a obok tego co do tekstu wydanie krytyczne. Wiele utworów jego potrzebują już niemałych objaśnień, bo społeczność nasza, jeżeli co do lat (chronologicznie biorąc) nie tak odległa, to co do zmian w pojęciach i rozwoju, o kilka odsunęła się wieków. Dziś nad Krasickim potrzeba studyów umiejętnych; utwory jego godne są prac sumiennych: ani oceniono je należycie, ani zbliska rozpatrzono dokładnie. Po nich zajmie Krasicki właściwe stanowisko dopiero w dziejach literatury ojczystej, na jakie zaprawdę zasłużył wzniosłym talentem swoim i wyższą zawsze myślą nad wiek współczesny. Są to życzenia: wiele lat upłynie, zanim doczekamy się tak upragnionego wydania które nie jest tak łatwem zadaniem. Możemy znaleźć hojnego nakładcę, illustratorów utalentowanych nie brak, ale o objaśniaczy tekstu coraz trudniej.

— Wyszedł z pod prasy: *Pocznik leśniczy*, dzieło zbiorowe. Tomu IV część druga, obejmuje: 1) O zakładach aplikantów na oficyalistów leśnych. 2) Pomysły do nauki życia. 3) O hodowaniu ryb w Finlandyi. 4) O hodowaniu łososi w Finlandyi. 5) Nauka przyrody, zastósowana do potrzeb życia praktycznego i produkcyjnego. 6) Odpowiedź na recenzyę artykułu: O ważności przyrostu drzewnego, stósunkowo zmniejszającego się. 7) Przegląd literatury leśniczéj z r. 1863. 8) Rozmaitości 9) Przysłowia rusińskie do lasów odnoszące się. W *rozmaitościach* czytamy trafną uwagę, dlaczego w Polsce kongresowéj, nie sprowadzono żubrów z puszczy Białowiezkiéj, kiedy je z téj puszczy otrzymane hodują w Anglii, Austryi i Prusach, pomimo, że komisya rządowa przychodów i skarbu, miała w tym przedmiocie kilkakrotne przedstawienia.

Na Litwie, Żmudzi, Wołyniu i Podolu, znajduje się mnóstwo trufli, (czytamy w tychże rozmaitościach), do wyszukania których używane są psy wyżły. Dla przyuczenia do tego psów młodych, dają im najprzód frygi z papieru samego, a potem w papier zawijają kawałek trufli silny zapach mającej. Kiedy się nauczą psy podawać taką frygę, rzucają im samą truflę do podania, a gdy szczenię ma już 10 miesięcy wieku, w obecności jego zakopują truflę w ogrodzie w ziemię i każą mu odkopać i podać, wreszcie zakopują truflę skrycie i na znak ręką każą mu ją wyszukać. Gdy pies już to wszystko umie, bierze się rydel lub szpadel i z psem idzie się do lasu, gdzie trufle rosną, a gdy je pies odkopywać zacznie, należy mu pomódz szpadlem, bo inaczej prędko zmordowałby się i zniechęciłby się do szukania.

Poznań. W Przeglądzie poznańskim z roku 1862 (poszyt 1, 2, 3 i 4) pomiędzy innemi artykułami jest obszerna rozprawa stanowić mogąca sporą książkę, p. n. *Biblioteka pisarzów asystencyi polskiej Towarzystwa Jezusowego* powiększona dwoma dodatkami, z których pierwszy zawiera polskie i rosyjskie tłumaczenia, drugie wydania pisarzy Towarzystwa Jezusowego do innych asystencyj należących w Polsce i Rosyi. Napisana we Lwowie od r. 1852 do 1855 przez ks. *Jozefa Brown* prowincyi najprzód białoruskiej, potem galicyjskiej kapłana Towarzystwa Jezusowego).

Spis pisarzy polskich Jezuitów i ich prace, jest początkiem alfabetycznym ułożony. Przy zakończeniu litery *Z* zapowiedziano dwa dodatki, które jeszcze nie wyszły. Praca to mozolna, a ubogacająca nie mało bibliografią polską.

punktów? W Rosyi doszło usposobienie umysłów do zupełnego paroksyzmu.

Rząd cesarza Aleksandra od lat już kilku znajduje się w bardzo trudnem położeniu, gdyż zniesienie niewolnictwa rzuciło w masy żywioły burzące, wzbudziło nadzieje, które bez powstania polskiego niezawodnie doprowadziłyby były do wybuchu. Sprawa polska podała rządowi środek do odwrócenia nadciągającéj burzy z wnętrza na zewnątrz. Podniecony w ten sposób fanatyzm, zwalił się najpierw na Polskę, a teraz wmówiono w Moskali, że państwo cara ma być rozkawałkowanem. Ludność moskiewską owładnął teraz ruch, który rządowi, jeśli nie zechce się stać jego ofiarą, ni gdy nie pozwoli, aby mocarstwom za Polską przemawiającym najmniejsze uczynił ustępstwo. Nawet gdyby gabinet petersburski zwrócić się chciał na inną drogę, to już nie jest to więcéj w jego mocy. Musi on chcieć wojny, wewnętrzny stan państwa prawie mu innego nie pozostawia środka, a z tego mniéj więcéj wnosić można; jak się zachowa ks. Gorczaków, w obec nowego kroku mocarstw. Ale cóż się zyska, jeśli ks. Gorczaków po policzku z 7go września ugodzi pięścią? Zapewne nie pokój; i dla tego należy wiedzieć nietylko w Paryżu i Londynie, ale przedewszystkiem i w Wiedniu, że przedsiębiorąc nanowo akcyą dyplomatyczną zbliżamy się ku wojnie. Ewentualności téj dla Austryi oddawna nie spuszczaliśmy z oka; sądziliśmy jednak, że szczegółowe położenie naszego kraju w obec sprawy polskiéj dostarczy rządowi środków do zabezpieczenia Austryi przeciw niebezpieczeństwom takiego zwrotu. Austrya niepowinna się nigdy wdawać w zbrojną akcyą przeciw Rosyi bez najpewniejszych i najwydatniejszych rękojmi, nietylko w finansowym ale i w terytoryalnym względzie. Niepowinna się narażać na niebezpieczeństwo, ażeby Francya zatrzymawszy się w połowie akcyi, zawarła pokój kosztem Austryi; powinna sobie zapewnić rękojmie, że wojna nie doprowadzi skarbu jéj do zupełnéj ruiny, że terytoryum jéj wpośród wszelkich okoliczności pozostanie nienaruszonem, a że do zamierzonego celu wspólnie pójdą trzy mocarstwa aż do samego końca. Bez dostatecznych posiłków, bez zabezpieczenia terytoryalnego składu, bez ścisłego określenia akcyi i wzajemnego zobowiązania się nieskładania broni, dokąd ów cel zupełnie nie będzie osiągniętym, niepowinna Austrya ruszać ani jednego batalionu. Jeżeli mocarstwa zachodnie mają szczere postanowienie osłabić Rosyą i położyć koniec stanowi urągającemu się w Polsce ze wszelkiego prawa i wszelkiéj cywilizacyi, to posiadają dostateczne środki do dania Austryi rękojmi, któréj wymagać ma prawo. Ale ażebyśmy dla mocarstw zachodnich wydobywali z ognia kasztany, tego nie będą wymagać po Austryakach nawet sami Polacy."

Królestwo Polskie.

Korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg*, którego, jak czytelnicy ujrzą z jego listu, nie można posądzać o wielką stronność dla Polaków, pisze w liście z 19 t. m. co następuje:

„Główny przedmiot zajęcia stanowi naturalnie dymiący się jeszcze ratusz, i wszystkie okoliczności pożaru, którego przyczyna różnie jest pojmowaną. Najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, iż powstańcy ogień kazali podłożyć, głównie ażeby zniszczyć archiwum policyjne i wszystkie akta tyczące się procesów politycznych, aby także uprzątnąć spisy podatkowe, w przekonaniu niebezzasadnem, iż przez takie wypadki zginie ufność dzisiejszych władców i ich własne środki represyi i ucisku, i że w skutek tego wpadną w zupełną niezaradność."

Tu korespondent przedstawia, jak organ moskiewski, *Dziennik Powszechny* opisuje pożar, któryto opis powtórzyliśmy już przed dwoma dniami, i tak dalej pisze:

„Stąd wykazuje się, że głównie szło aby akta policyjne i kontrole politycznego sposobu myślenia (spisy politycznie podejrzanych) zniszczyć i że zniszczenie tych papierów w większej części się powiodło. Dzisiaj zaaresztowano bardzo wielu urzędników magistratu i policyjnych, aby ich pociągnąć do śledztwa.

„Papiery wyniesione z ratusza na wielki plac przed ratuszem, zostały przeniesione w części do pałacu Rady Administracyjnej, w części do pałacu Brylowskiego, w którychto obu miejscach ma być, jak mówią, tymczasowo a oddzielnie umieszczone magistrat i policya. Kasy już wczoraj przewieziono do Zamku. Mieszkania prezydenta (jen. Witkowskiego) i oberpolicmajstra (Lewszyna) są, jeżeli nie zupełnie spalone, to w stanie takim, iż mieszkać w nich nie można; meble z obudwóch wyniesiono na ulicę, gdzie z widoczną radością ogląda je publiczność. Chęć rabunku panów żołnierzy rosyjskich nie mogła się pohamować i w rządowym budynku. Obnosili oni dzisiaj różne (zrabowane) przedmioty na sprzedaż, jakoto świeczniki, figury gipsowe, któremi ozdobione były główne sale, również papier, atrament i suknie urzędników, jakie mieli w biórach. O wczorajszem oburzającem postępowaniu żołnierstwa przy rozpędzaniu i przeszkadzaniu, aby się publiczność nie gromadziła, opowiadają wiele nieludzkich szczegółów. Sta przechodniów na ulicach odległych od pożaru zostało zbitych i skrwawionych, a tak daleko zaszło, że w niektórych miejscach rozbestwionym kozakom stawiono siłą opór. — Stósownie do obwieszczenia, powieszono dziś dwóch politycznych skazanych na stoku przed cytadelą, bliżej jednak miasta jak zazwyczaj." (O tem zamordowaniu przez Moskali przez powieszenie 19 t. m. śp. Stanisława Świerzyńskiego i śp. Stanisława Pajpe, donieśliśmy jeszcze w numerze z 20 t. m. P. R. Cz.)

Tenże sam korespondent do *Breslauer Ztg* w liście poprzednim z 18 t. m. opisywał dzikie postępowanie żołnierstwa moskiewskiego w czasie pożaru ratusza, o czem donosili także nasi korespondenci. Wspomniawszy, że wojsko rosyjskie zajęło plac przed ratuszem i wszystkie okoliczne ulice i zamknęło do nich przystęp, tak dalej pisze:

„Silne patrole przeciągają ciągle po ulicach, jazda z dobytemi pałaszami, aby niedopuścić zgromadzenia się publiczności, przy czem postępują w oburzający sposób. Uderzenia kolb i razy batów rozdzielane są wszędzie bez żadnego powodu. Sam widziałem, jak kozak bił batem po głowie i twarzy jakąś bardzo przyzwoitą damę, która spokojnie szła ulicą Graniczną ku placu Bankowemu, a przeto na ostatnim krańcu zamkniętej części miasta, i gonił ją dość długo. Sam zaledwo w tem miejscu uszedłem kolbowania.

„Wczoraj popołudniu w środku bardzo ożywionej ulicy Długiej w pobliżu Niemieckiego hotelu spełniono zamach na urzędniku kontroli służących, p. D., który pod wszelkim względem złej używał opinii i którego dotychczasowe urzędowanie było prawdziwą plagą. Obecnie objął on niebezpieczny urząd policyjny, jaki wprzód sprawował Baranowski, niedawno zabity. D. otrzymał pięć pchnięć z tyłu, lecz, jak się zdaje, żadne nie było śmiertelnem. Sprawca uciekł. W jego miejsce uwięziono z 20 młodych ludzi, którzy w pobliżu przechodzili. Także dzisiejszy dzień rozpoczął się tłumnemi aresztowaniami— i co chwila jakiegoś młodego człowieka prowadzą do policyi. To polowanie na ludzi zostało chwilowo przerwane pożarem ratusza, gdyż nie tylko policya, ale cała warszawska załoga była nim zatrudnioną. — Opowiadają mi, że i tylna część ratusza, gdzie jest więzienie, została przez ogień dosięgniętą i że wszystkich uwięzionych wyprowadzono ztamtąd pod silną eskortą.— Dotychczasowy prezes Towarzystwa Kredytowego, p. Kretkowski, z powodu, iż nakazał wypłacić za wiadome kupony od listow zastawnych sumę 42,000 rs. i za to był z urzędu usunięty, został teraz, na rozkaz nadesłany z Petersburga, jak mówią, wysłany na Syberyę bez sądu i wyroku. Przedwczoraj schwycono go na ulicy, a dzisiaj rano już wywieziono." (Pisaliśmy już dawniej o usunięciu z urzędu za to, że, według ustawy, kazał wypłacić okazicielowi za kupony od listów zastawnych prezes Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego, p. Włodzimierz Kretkowski, który jednak nie jest prezesem tego Towarzystwa, gdyż jest nim raczej prezes Komitetu, tojest najwyższej władzy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a gdy ten jest wybieralny, prezes Dyrekcyi bywa według ustawy mianowany przez rząd. O tem bezprawnem nad wszelki wyraz wywiezieniu p. Kretkowskiego otrzymujemy także bezpośrednią wiadomość. P. R. Cz.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go października. W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa ostateczna w procesie 13 powstańców, ujętych z bronią 15 sierpnia r. b., gdy po boju pod Czernichowem oddział pułkownika Tetery cofnął się na tutejsze terytoryum. Oskarżeni uznanymi zostali za winnych zarzuconej im zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. i skazanymi jak następuje:

pp. Jan Morawski, Antoni Przybylski, Jan Lodes, Władysław Straszewski i Józef Pepin na 14 dni aresztu;

pp. Wincenty Józefowski, Edward Studziński i Józef Bodzoń na 3 tygodnie aresztu;

pp. Artur Komorowski, Ignacy Mitasiński, Roman Mikocki, Kazimierz Kaczmarski i Jan Kasperczak na cztery tygodnie aresztu. C. k. prokurator założył rekurs od tego wyroku.

Jutro t. j. w piątek d. 23 października rozpocznie się przed tutejszym c. k. Sądem delegowanym miejskim w sprawach karnych rozprawa ostateczna publiczna w sprawie ajentów tutejszej ces. król. policyi: pp. Siatkowskiego, Thera i Szołajskiego, z których pierwszy oskarżonym jest o oszustwo, fałszywe oskarżenie, obrażenie cielesne i czynne znieważenie podczas pełnienia urzędu. Dwaj ostatni ajenci policyi oskarżonymi są również o oszustwo i fałszywe oskarżenie. Rozprawa ta odbywać się będzie nie w c. k. sądzie delegowanym karnym, lecz w zwykłej sali rozpraw ostatecznych w gmachu obok kościoła Ś. Piotra.

— *Krakauer Ztg* donosi, że na granicy obwodu Rzeszowskiego w okolicy Łętowni i Grobel zebrało się 16go i 17go około 250 spieszących do powstania ludzi. Wojsku austryackiemu udało się zabrać z nich 150 do 160 wraz z 15 wozami transportowemi, na których była broń, amunicya i przedmioty uzbrojenia, oraz 44 koni wierzchowych. Odstawiono to wszystko do Leżajska. Równocześnie wielu ochotników przytrzymano w powiecie Leżajskim, co trwało do 19go. W lasach pod Majdanem (powiat Mielecki) powstańcy w skutku przytrzymania patrolu austryackiego, który następnie uwolnili, mieli starcie z wojskiem przy czem jeden żandarm został zastrzelony.

— Namiestnik Galicyi Fmpor. hr. Mensdorff-Pouilly powrócił do Lwowa z urlopu d. 20 b. m. wieczorem.

— Nie u p. Rothlaendera, lecz u p. Postępskiego była we Lwowie rewizya.

— Odbieramy od p. Władysława Rylskiego z Wiewiórki (pod Dębicą) list własnoręczny, w którym nam donosi o odbytej w domu jego rewizyi d. 15go b. m. Umieszczamy tu z niego główniejsze i charakterystyczniejsze szczegóły towarzyszące temu urzędowemu aktowi:

Wieczorem rzeczonego dnia, kiedy już się dobrze sciemniło, tak że w domu światło zapalono, ujrzał p. Rylski u okien bagnety. Wyszedłszy na ganek spotkał się z bagnetem prosto w pierś wymierzonym, a oświadczywszy że jest gospodarzem, dowiedział się od kaprala z pułku ks. pruskiego, Dąbrowskiego, że przyszedł szukać powstańców, których w liczbie 15 przywieźć mieli fornale do tego dworu. Poczem kapral Dąbrowski zaciągnął wartę z patrolu z pięciu żołnierzy złożonego, którym ściśle zakazał kogokolwiek wypuszczać z domu ani doń wpuszczać, pokąd nie odbędzie najściślejszej rewizyi „a gdyby komu chciało się wyjść z domu, aby go na miejscu zastrzelić lub zakłuć." Gospodarz oświadczył, że przeciw warcie nic nie ma, jednak na rewizyą pozwoli jedynie w obecności urzędnika, poczem pozamykał wszystkie drzwi na klucz prócz drzwi kuchennych. W tej chwili oprócz żołnierzy ukazała się czereda chłopów uzbrojona w pałki, widły i cepy; gospodarz uczuł się w przykrem położeniu, bo stanęły mu w pamięci sceny z r. 1846, zwłaszcza, że Wiewiórka przodkowała w strasznych wypadkach owego smutnej pamięci roku. Posłał więc p. Rylski do ćwierć mili odległego powiatu Zasowskiego, chociaż Wiewiórka doń nienależy, bo właściwy urząd powiatowy w Pilznie, odległy jest o dwie mile przeszło. Wkrótce przybył na jego prośbę wysłany z Zasowa urzędnik z dwoma żandarmami, który w obec gospodarza przekonał się naocznie o stanie rzeczy. Dom był na około obścielony słomą, na której leżeli uzbrojeni chłopi i to prawie wszyscy pijani, bo w ten sam dzień były dwa wesela we wsi i jarmark roczny w Dębicy. Na zapytanie urzędnika, coby to miało znaczyć, kapral odpowiedział, że nieczując się dość silnym przeciw 15 powstańcom, którzy we dworze być mają, zawezwał chłopów na pomoc, urząd zaś gromadzki na zapytanie urzędnika odpowiedział, że temu wezwaniu uczynił zadość w skutek nakazu p. naczelnika powiatu pilznieńskiego Tregera, który im na sesyi w obec 20 wójtów jak najsurowiej polecił, aby wszystko wykonywali, co tylim patrol rozkaże. „Tak więc, pisze p. Rylski, zdano nasze życie i mienie na widzimisię kaprala, który nakazywał, aby chłopstwo i żołnierze na wypadek strzału rozniosło znajdującą się pod ręką słomą pożogę na dom i wszystkie budynki dworskie, na którą to okoliczność mam świadka, który to zeznanie gotów zaprzysiądz." Urzędnik odprawił chłopów, czego oni po największej części usłuchali, urząd zaś gromadzki i kilku ludzi zatrzymał kapral, jak powiadał, dla swej obrony osobistej. Urzędnik z Zasowa nie przedsięwziął śledztwa, oświadczając, że nie ma na to upoważnienia, polecając czekać na urzędnika z Pilzna. Gospodarz więc musiał noc całą chodzić około domu obłożonego słomą, bo tylko jego i jednego z domowników wypuszczały warty, a taka panowała ostrożność, że ów kapral w najnieprzyzwoitszy sposób sam się przekonywał o tożsamości służby żeńskiej. Stan taki trwał 20 godzin, bo dopiero o 1ej po południu d. 16go przybył urzędnik z Pilzna, odprawił najskrupulatniejszą rewizyą po wszystkich zakątkach domu; a ponieważ nikogo we dworze nie było obcego, nikogo też nie znaleziono. P. Rylski w końcu dodaje uwagę, że gdy w czerwcu roku zeszłego w skutek Sobótek, które lud zwykle zapala na tamtejszym folwarku Jazwiny, zgorzała szopa chłopska małej bardzo wartości, p. naczelnik sam zjechał na miejsce, jak o tem poświadczyć może Izba obrachunkowa; w tym razie zaś, kiedy odbywać się miała rewizya, najniższego nawet nie było urzędnika, i rzecz całą zdano na kaprala i chłopstwo.

List datowany 17go października, a podpisał go p. *Władysław Ścibor Rylski.*

— Depesza telegraficzna z Bremy z d. 21go bm donosi: „Balon Nadara, który puścił się 18go po południu w Paryżu z 10 osobami, spadł dzisiaj pod Eustrup w Hanowerskiem z 9 tylko osobami, z których trzy są ciężko poranione, a dwie lekko." Jest to powtórna podróż napowietrzna Nadara z jego balonem olbrzymim. Pierwszy raz puścił się Nadar balonem przed parą tygodniami, lecz tylko kilka mil drogi przeleciał; zapowiedział jednak drugą podróż niebawem. Balon jego jest olbrzymiej wielkości, jakiej dotąd nie próbowano, równa się bowiem obszernością dużemu domowi. Nadar nietylko ma imię aueronauty, lecz oraz pisarza, rysownika i wybornego fotografa.

Depesza telegraficzna z Hanoweru z 21go podaje już dalsze o tym wypadku szczegóły. Mówi ona, że zamiar rzucenia kotwicy nie powiódł się, a postronki od upustu potargały się. Nadar obie nogi ma zgruchotane, jego żona strasznie potłuczona. St. Felix wleczony był przez godzinę, złamał rękę w ramieniu i na całem ciele poszarpany. Dr Arnauld lekko ranny. Rannych przywiezionotej nocy osobnym pociągiem kolei i umieszczono w hotelu „Union", gdzie powierzono ich staraniom lekarzy.

— Jutro w piątek dnia 23go października, Ś. Jana Kapistrana wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowej austryackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	II. Gatunku do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	III. Gatunku do zł.	c.
Mier. w. pszen. zim.	3	50	3	62½	3	25	3	37½				
„ pszen. jarej .		—			—	—		—				—
„ żyta	2	28	2	32	—	—	2	25				—
„ jęczmienia .	2	20	2	25	—	—	2					—
„ owsa . . .	—	—	1	85			1	75	—			—
„ grochu . .	3	20	3	25	—	—	3	—				—
„ jagieł . . .	4	50	4	75	4	—	4	25				
„ fasoli . . .	3	75	4	—	—	—	3	50				
„ tatarki . .	—	—	2	50	—	—	2	25				
„ prosa . . .	—	—	—	—	—		—	—				
Rzepaku zimowego	—	—	—	—	—		—	—				
„ letniego . .	—	—	—	—	—		—	—				
„ ziemniaków		—	—	75	—	—		65				—
Cent w. siana . .	—		2	20	—	—	2	—				—
„ słomy . . .				68				—				
Funt mięsa wołowe.		20		22		18		19				17
„ „ z drobniej.		18	—	19	—	15	—	6	—			14
„ polędwicy woł.		—		35	—			30				
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ s z opłat. na 90° Tra.			2	5			—					—
Okowity na 82° „		—	2	3½								
Masła śwież. garn. mający f. 6 ł. 17¾	—	—	3	25	—	—	3	—				
Drożdży z piwa mar.	—	—	—	—			—	—		—		
„ „ dubel.		—		—			—					
Kopa jaj kurzych	—	—		90	—	—	—	—				
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennej	—	40	—	45		30	—	35				—
„ częstochowsk.		—	1	25		—	1	15	—			—
„ pszenicznej .		—	—	80		—	—	75				
„ perłowej . .	—	—	1	—		—	—	90				
„ tatarcz. całej	—	—	1	—		—		95				—
„ „ łupan.		—		70		—		65				
Pęcaku		—		65				60				—
Mąki pszenicznej .		45		50		35		40				
„ z pod krupek	—	—	—	—		—						
Kapusty głowiastej	1	—	1	50			—	75		—		

Z Komisaryatu targowego. . Kraków 20 paźdz. 1863.
Delegowani obywatele: *Fr. Wiązownicki, Jan Gella.* Radzca Magistratu *Wisłocki.* Komis. targ. *Jezierski.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 21 paźdz. *L' Europe* pisze: Hr. Rechberg zawiadomił dziś posła pruskiego w Wiednia bar. Werthera o mających się odbyć konferencyach w Norymberdze, i dziś wieczór odjeżdża tam, gdzie również przybędą ministrowie spraw zagranicznych krajów niemieckich. Przedmiotem narad będzie kwestya konstytucyi związkowej, tak jak takowa postawioną była na zjeździe panujących. Ma tam być wygotowaną nota jednakowa od wszystkich uczestników kongresu do Prus, jako odpowiedź na list króla pruskiego do Cesarza i na notę mu towarzyszącą Bismarka. Ministrowie mniejszych państw niemieckich nie przybędą do Norymbergi. — Z Wiednia zamieszcza *L' Europe* telegram donoszący, iż w kwestyi polskiej porzucono podstawę projektowaną przez Anglię, a przyjęto propozycyę austryacką, to jest: że Rosya ma być zawezwaną do wykonania sześciu punktów, zwracając jej uwagę na grożące jej niebezpieczeństwa. Projekt noty jednakowej jest już ułożony i udzielony gabinetom, a ostateczna redakcya i wysłanie noty ma zaraz nastąpić.

Kopenhaga 21 paźdz. W poniedziałek postanowiła rada stanu wysłać do Frankfurtu odpowiedź odmowną. Egzekucyę poczytuje rada państwa jako akt nieprzyjacielski zagrażający niepodległości Danii.

Paryż 20 paźdz. Nowy król Heleński w podróży swéj do Pireju odprowadzony będzie przez okręty mocarstw opiekuńczych. Francya, Anglia i Rosya dadzą po jednym okręcie.— *Opinion nationale* otrzymała następujące doniesienie z Hajti: San Domingo kapitulowało w d. 1 września; gubernator hiszpański szukał ocalenia w lesie Azua. Santjago również kapitulowało; pułkownik Palingo stanął na czele rzeczypospolitéj.

Londyn 21 paźdz. Z Nowego Jorku donoszą z 12 b. m. Seperatyści posuwaają się na warownię Scott w kraju Kansas. Johnston maszeruje w 15,000 ludzi do Santon nad Mississipi, aby Rosenkranzowi odciąć posiłki. Rząd unii otrzymał zachęcające doniesienia z Chattanoga; związek między tem miastem i Nashville nie jest przerwany. Krąży wieść, że unioniści mieli ponieść porażkę pod Hudsonport; według innej wieści jazda separatystów zupełnie pobita pod Shelbyville. Dnia 11 miał nastąpić połączony atak na Charlestown lądem i wodą.

Dzisiejsze wiadomości z pola walki ograniczają się wprawdzie tylko na niepewnych wieściach, lecz mówiących o kilku potyczkach, mianowicie w północnej części Krakowskiego, w Sandomirskiem i Lubelskiem. Jedna z tych niepewnych wieści donosi, iż w Krakowskiem w okolicy Secymina starł się wczoraj 21go t. m. oddział Chmielińskiego z Moskalami, lecz wieść ta nie mówi jeszcze o rezultacie boju. Inna wieść, również niepewna, głosi o jakiejś potyczce w Sandomirskiem, nieoznaczając jeszcze bliżej miejsca boju. Według takiej samej wieści miała zajść 20go potyczka w południowo-zachodniej części Lubelskiego. Wszystkie te wieści są bardzo prawdopodobne, wnosząc z dzisiejszego położenia rzeczy w tych okolicach, i dla tego je zamieszczamy, jednak zawsze z zastrzeżeniem, iż czekamy ich potwierdzenia. W Lubelskiem prócz hufca jaki się tam nowo ukazał, kilka innych hufców które się w cichości sformowały w lasach, weszły teraz w działanie, jak to donosi nasz korespondent z Lubelskiego w liście powyższym, lecz nie mówi, aby do dnia 20 t. m. hufce te nowe stoczyły bój jaki, i mniema, że bój ten nie zaszedł z powodu, iż Moskale czekając na posiłki niewysuwali się z swoich stanowisk z miasteczek. W Kaliskiem drobne oddziały partyzanckie uwijają się w różnych okolicach, a 17go t. m. mały taki hufiec wszedł do miasteczka Blask, chcąc ztamtąd zabrać kasę rządową, lecz właśnie dwoma dniami wprzód moskale ją szybko uwieźli. W Płockiem zaszła potyczka dnia 14go t. m. blisko Lubowidza w powiecie mławskim nad rzeką Wkrą, między oddziałem Orlika a załogą moskiewską z Mławy. Gdy o potyczce tej mamy tylko biuletyn moskiewski ogłoszony w dziennikach warszawskich z 20go t. m, przeto niewiemy nic o jej rezultacie, niemogąc żadnego wyciągać wniosku z zwykłej zwrotki tegoż biuletynu, iż oddział polski pobito. Biuletyn ten dodaje nawet, że Orlika wzięto do niewoli; lecz i z tego nic można żadnego wyprowadzać wniosku, gdyż często już raporty moskiewskie zabiły lub wzięły do niewoli jakiego dowódzcę polskiego, co wkrótce okazało się fałszem; naprzykład przed miesiącem głosili Moskale, iż wzięli do niewoli dzielnego księdza Maćkiewicza, który potem pobiwszy ich dwukrotnie, dowiódł, że niejest jeńcem.

Przypominamy, jak organa moskiewskie głosiły, iż rząd moskiewski poseła 50,000 świeżych wojsk do Polski, z których zamierza zgromadzić korpus obserwacyjny nad granicą galicyjską; niektóre nawet dzienniki polskie uwierzyły z początku tej wieści, wchodzącej w system kłamstw moskiewskich i junakieryi Moskwy, któremi chce ona zakryć swą słabość i nieudolne swe usilowania w celu zwiększenia armii, znaczniejszych uzbrojeń i skoncentrowania korpusów. Zbijając wówczas tę wieść, przedstawiliśmy, że teraźniejszy stan armii moskiewskiej — której wszystkie prawie wojska rozporządzalne rozrzucone są i być muszą po rozległych prowincyach polskich, a zajęte tam walką lub pilnowaniem ludności — niedozwala, aby rząd moskiewski mógł 50,000 świeżych wojsk z Rosyi wyprowadzić, bo ich tam niema i zaledwo kilkanaście tysięcy wyciągnąć ztamtąd zdoła i przesłać koleją żelazną do Polski. Jakoż wszystkiego 9000 świeżych żołnierzy przywieziono przez dni kilka z wielkim rozgłosem koleją żelazną z Petersburga do Warszawy, a następnie z Warszawy ku granicy; a jakkolwiek równocześnie ściągnięto także część załóg z wschodniej części Sandomirskiego w Krakowskie, niezdołano zgromadzić żadnego korpusu obserwacyjnego i tylko temi posiłkami wzmocniono załogi w miasteczkach w Krakowskiem i Kaliskiem, i postawiono je w tych, które garnizonów nie miały.

Car moskiewski objeżdżający już od miesiąca prowincye, zwiedza także i maloruskie kraje, zamierzając jak wprzód objeżdżający je następca tronu, głaskaniem i pochlebnemi słowy zmniejszyć nieukontentowanie i ująć je na czas, przez który wszystkie siły stara się zwrócić przeciw Polsce. Dzienniki petersburgskie, jak *Poczta Północna*, opisują urzędowe przyjęcia jeszcze w końcu zeszłego miesiąca w Tule, Orle i innych miastach.

O konferencyach w Norymberdze tyle tylko mówi *Gen. Cor.*, że przedewszystkiem wypadnie odpowiedzieć na odmowę pruską przystąpienia do aktu reformy. Hr. Rechbergowi towarzyszy referent spraw niemieckich tajny radzca Biegeleben, który był z Cesarzem w Frankfurcie. Z tonu *Gen. Cor.* widać niechęć ku Prusom. *Botschafter* zamieszcza list z Paryża bardzo energiczny, który mówi, że Francya tylko do 5go listopada (otwarcie ciała prawodawczego) czeka decyzyi z Wiednia. Teraz zapłaciłaby ona decyzyę Austryi przeciw Rosyi milionami mieszkańców i tysiącami mil kwadratowych; po 5tym listopada Francya sama będzie się decydować.

Dyplomacya nie stosując czynów do słów, a raczej stawiając w sprzeczności słowa z czynami, do tego doszła w kwestyi polskiej, iż przemieniła znaczenie używanych w polityce wyrazów. Dla tego też, aczkolwiek wszystkie doniesienia zgadzają się na to, iż wspólne noty, które trzy mocarstwa prześlą, nie będą czem innem jak tylko *ultimatum*, już dla tego samego, że po ostatniej odpowiedzi ks. Gorczakowa nie mogą one nic innego przesłać, to przecież pomimo pewności iż Rosya odrzuci to *ultimatum*, wątpią ogólnie, aby miało ono doprowadzić rzeczy do ostateczności. Nasz współpracownik, którego zdanie zawsze wysoko cenimy, w wyżej umieszczonym liście z Wiednia wyraża mniemanie, iż zgodzenie się trzech mocarstw na *ultimatum* jest oznaką pokojową. Zwykle znaczenie *ultimatum* w tem spoczywało, iż gdy odrzuconem zostało, pociągało za sobą wymożenie siłą na odrzucającym postawionych żądań; tymczasem pokazałoby się tą razą, że odrzucenie *ultimatum* pociąga tylko za sobą odstąpienie od stawionych żądań i że mocarstwa nie tyle Rosyi jak samym sobie postawią *ultimatum*. Z drugiej jednak strony, aczkolwiek ogłoszenie wedle projektu hr. Russella upadłości praw Rosyi do Polski i obmyślenie środków do poparcia go czynem i stwierdzenia praw Polski większe miałoby było znaczenie jak wspólne noty żądające wykonania sześciu punktów to przecież gdyby to żądanie zostało odrzuconem, a chciano je następnie czynnie poprzeć, toby już wojna niekoniecznie o te sześć punktów toczyła się, gdyż wiemy, że po wojnie zawsze twardsze stawia się warunki jak przed nią, czego dowodem tak wschodnia, jak włoska kampania. Bądź co bądź, czekać wypada na dalsze szczegóły i wiadomości, lub też nawet na tekst wspólnych not, które mają być przesłane do Petersburga, aby módz osądzić doniosłość i znaczenie tego nowego aktu interweniujących mocarstw.

Tymczasem *Patrie* i *Pays* potwierdzają wiadomość podaną przez *Courrier du Dimanche* o wysłaniu przez hr. Russella do Petersburga osobnej noty napisanej w duchu oświadczeń ministra angielskiego w Blairgowrie. Krok ten hr. Russella zdaje się jednak nieprawdopodobnym, szczególniej w obec zaszłej zgody między trzema mocarstwami co do wysłania wspólnych not. *Patrie* dodaje: „Francya, która niewzięła ininicyatywy w tem oświadczeniu, nie mogła nie przystąpić do zapatrywania się gabinetu londyńskiego i zapewniają, że już dała poznać interesowanym gabinetom swój sposób widzenia w tej kwestyi". *Pays* zaś przecząc dokładności doniesień dziennikarskich o toczących się układach, mówi: „Mniemamy, iż Francya nie wzięła dotąd udziału w negocyacyach, które, jak twierdzą dzienniki, mają się toczyć między Anglią, Francyą i Austryą. Anglia zaś uznała podobno za stósowne nadać sankcyę oficyalną wyrazom wypowiedzianym przez hr. Russella w Blairgowrie. Stara się ona porozumieć się z Austryą co do wyrazów identycznej noty. Co do Francyi, ma ona czekać skutku tych rokowań między Londynem i Wiedniem. Anglia i Austrya równie jak cała Europa wiedzą doskonale, że przystąpienie Francyi do każdego aktu, któryby odpowiadał dzisiejszym okolicznościom i zadość uczynił uczuciu europejskiemu, które porozumienie trzech mocarstw chciało reprezentować, jest z góry zapewnione." — Wnioskowaćby więc można z tych słów *Pays*, że krok na który się właśnie zgodziły mocarstwa a więc i Francya, odpowiada dzisiejszym okolicznościom i uczuciu europejskiemu, to jest zapewne że mocarstwa postanowiły nie ograniczać się na czczych słowach.

Patrie donosi, iż zbiór aktów dyplomatycznych, to jest tak nazwana żółta książka, złożony będzie w ciele prawodawczem francuzkiem już 6go listopada.

Biskup z Nimes nakazał odmawiać przez trzy niedziele modlitwy za Polskę.

Ks. La Tour d'Auvergne opuścił Paryż udając się do Rzymu w celu pożegnania Ojca świętego. Za piętnaście dni będzie już w Londynie.

France donosi, iż król belgijski oczekiwany jest w tym tygodniu w Londynie; ma on zabawić w Anglii dwa miesiące.

Ten sam dziennik mówi, iż Cesarzowa Eugenia mieszka w Madrycie w pałacu królewskim, i że przyjmowaną była z wielką okazałością przez królowę, a z wielkim zapałem przez ludność.

O ile dotąd wiadomości sięgają, wybory prawyborców w Prusiech padają po miastach za stronników partyi postępowej lub przynajmniej liberalistów. *Nordd. allg. Ztg* przyznaje, że w Berlinie rezultat nie przyniósł widocznego wzrostu partyi konserwatywnej, a z najbliższych okolic podobnież wypadł jak i w Berlinie. Dzienniki szląskie mówią o wzmożeniu się partyi postępowej po miastach szląskich. Z Kopenhagi dowiaduje się *Nordd. Ztg*, co także donosi wyżej depesza, że minister Hall zamierza przesłać oświadczenie do Bundestagu, iż egzekucya będzie poczytaną przez rząd duński za krok nieprzyjacielski. Organ rządu pruskiego ubolewa nad tem, że kwestyi tej nie da się zakończyć pokojowo. Wbrew temu twierdzi *Weimarer Ztg*, że Dania chce cofnąć patent z d. 30 marca (wyłączający Holsztyn z monarchii), byle Niemcy wstrzymały egzekucyę. Atoli twierdzenie to nie zasługuje na wiarę w obec powyższych doniesień. *Nordd. allg. Ztg* zamieszcza wyrok śmierci przysłany Bismarkowi z Borcelony przez „trybunał rewolucyjny." Zapewne ogłoszeniem tego wyroku chce minister pruski podnieść wartość swoją w oczach narodu, jako obrońca prawego porządku rzeczy. Czy ma to być reklama przed wyborami?

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 22 Października	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	385	379
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	89⅔	88⅔
Srebro nowe . . . . złr.	112	111
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 24	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 98	8 84
Dukaty holenderskie ważne . „	5 41	5 33
„ austryackie . . . . . „	5 41	5 33
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 75	76 —
„ „ „ stare „ „	80 —	79¼ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 75	75 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	199	197
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81¼ —	80½ —
Listy zast. polskie z kupon. złp	92 —	91 —

Wiedeń 22 Października (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	75	60
5% Pożyczka narodowa	81	70
Akcye banku narodowego wied.	790	—
„ banku kredytowego . .	186	20
Losy 5% z r. 1860	97	70
Srebro	112	10
Londyn, 10 funt szterl.	112	—
Dukat pojedynczy	5	38

Wiedeń 21 Października.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	71 85	71 75
5% Pożyczka narodowa	81 70	81 60
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 60	75 50
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 —	75 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ bukowińskie . .	74 —	73 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 50	74 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 60	85 40
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	74 50	74 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	159 25	158 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 —	93 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	97 80	97 70
Bilety rentowe Como.	17 75	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	136 60	136 40
„ tryestskie na 4½% . . .	114 50	113 50
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 50	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	788 —	787 —
„ zakładu kredytowego . .	186 90	186 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	428 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1652	1651
„ „ rządowéj.	186 —	185 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	141 50	141 —
„ „ Pardubickiéj. . . .	129 30	129 20
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	197 50	197 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	95 20	95 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 30	95 10
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	84 —	83 80
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	112 10	112 —
Paryż 100 franków . . .	4	44 35	44 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 45	15 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 38	5 36
„ „ obrączkowe . .	5 38	5 36
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 99	8 97
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory.	9 20	9 15
Suwereny angielskie.	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 25	9 2
Srebro	112 50	112 —
„ kupony	112 50	112 —
Talary związkowe.	1 69	1 68
Pruskie bilety bankowe	1 68½	1 68

Lwów 19 Października.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 33	5 27½
„ austryacki	5 35½	5 30
Półimperyał rosyjski	9 24	9 22½
Rubel rosyjski.	1 76½	1 75
Talar pruski.	1 68½	1 67
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 63	73 93
„ „ „ „ „ mon. kon.	78 50	77 75
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 60	73 85
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 95	81 20
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	199 —	196 75

Warszawa 21 Października.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	77 43½	—
kupon . . . „	—	— 28⅓
Listy zastawne III okresu . rubli	13 45⅚	13 37½
kupon	—	— 19⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	68 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	81 —	—

Wrocław 21 Października.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	89¼	—
Polskie bilety bankowe	94¼	—
„ Listy zastawne	85½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 20 Października.	żądają	płacą
Renta 3%	67	20

Londyn 20 Października	żądają	płacą
Konsole	93⅛	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 Października.

HOTEL POD RÓŻĄ. Kazimierz hr. Miączyński wł. dóbr z Tyśmienicy. Leon Mączkowski obyw. z Jasła. Adam Piwowarski literat z Galicyi. Alfons Lippomann właś dóbr z matką z Wołynia. Joanna Morgenstern ob. z Warszawy. Michalina Kamieńska, Agnieszka Oleksowa, Karol Sadowski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Józef Janda c. k Auskultant do Wiednia. Leonia Jarocka właś. dóbr z synem do Podgrodzia. Wojciech Kucieński właśc. dóbr do Królestwa. Marceli Koziorowski były podporucznik do Galicyi.

HOTEL SASKI. Ant. Michałowski ob. z Psar. Franciszek Lohmann, Marceli Głuski ob., Wacław Zarański ob. z Królestwa. Aleksander Tarłowski ob. z Łańcuta. January Struszkiewicz z Muszyny Karol. Kossuthowa, Aleksander Skrzyński, Arnold Włodek ob. z Galicyi. Łukasz Falkiewicz obyw. z Warszawy. Antoni Lange ob. z Tenczynka. J. Kanty Gregorowicz redak. Tygodnika. Stanisław Głębocki wł. dóbr z Wołynia.

Nadesłane.

Ravalescière Du Barry, wyborne śniadanie, za kilka groszy na dzień, wynagradza tysiąckroć wartość swoją za inne lekarstwa i leczy radykalnie niestrawność, zapalenie kiszek i żołądka, nałogowe zawardzenie, hemoroidy, wiatry, cierpienia nerwowe, wady wątroby i gruczołów śluzowych, kwasów, flegmistości, mdłości, wymiot po jedzeniu i podczas ciąży, niesmaku, biegunki, kurczów, spazmów, bezsenności, kaszlu, dychawicy, suchot, liszaje, wyrzuty, melancholię, reumatyzm, podagrę, wycieńczenie, opadanie z ciała, brak cery i energii.

Wyciąg z artykułu z *Siècle* z d. 20 grudnia.

Rząd angielski naznaczył zasłużoną nagrodę 125,000 fr. Doktorowi Livingstone, za jego ważne odkrycia w Afryce. Sławny ten badacz, który przepędził 16 lat między krajowcami zachodnich stron tej ziemi, udzielił Towarzystwu królewskiemu szczegółów bardzo ciekawych i zajmujących o warunkach moralnych i fizycznych, w jakich żyją te plemiona szczęśliwe i przez naturę uposażone. Żywiąc się rośliną dobroczynną swojej zdrowej ziemi *„Revalescière*, mączką uzdrawiającą Du Barry", cieszą się zupełną nieznajomością najstraszniejszych cierpień, jakim podlega ludzkość, wyniszczenie ciała, kaszel, dychawica, niestrawność, bóle żołądka i kiszek, rak, zatwardzenie i cierpienia nerwowe, zupełnie są im nieznane.

(3048-6. 2)

Dom Du Barry, 77. *Regent-Street, Londyn*; 26, *Place Vendôme, Paryż*; 12, *Rue de L'Empereur, Bruksela.* i 2 *via Oporto Torino.*"— W pudełkach po ½ kil., 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil., 20 fr.; 6 kil., 40 fr.; 12 kil., 75 fr. Za asygnacyą pocztową. — *Sprzedaje* się w Petersburgu, u Tegelsten i Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe, i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen."

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 27. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig.* **27te Auflage** – *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (2805--12)

7. Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓.= fl. 2. 24 r.

Ueber den Werth und die allgemeine Nützlichkeit dieses Buchs noch etwas zu sagen, ist nach einem solchen Erfolge überflüssig.

Wiadomo dobrze, iż znajduje się w Krakowie wielu takich obywateli, którzy w czasie przemarszów wojska nie mają przygotowanych kwater dla żołnierzy, lub nie mogą mieć takowych w swoich domach, gdyż im na to rozkład części mieszkalnych nie pozwala — a ztąd wystawieni są za każdą razą na przykre trudności.

Zawiadamia się więc takich pp. Obywateli, że jest jeden z właścicieli domów na Kleparzu, który za pomierną cenę wziąłby na siebie obowiązek przyjmowania każdego czasu do siebie żołnierzy na kwatery i zaopatrzenia ich, w żywność według przepisu, pościel, sprzęty i opał. Wszakże gdy przygotowanie takich lokalów i zaopatrzenie we wszelkie potrzeby wymaga nie małych kosztów, przeto właściciel nie wprzód mógłby podjąć się tego przedsiębiorstwa, dopókiby się nie zebrało tylu Obywateli, od których liczba żołnierzy wynosiłaby 500.

Kto z pp. Obywateli życzyłby sobie uwolnić się od przykrości zawsze połączonych z kwaterunkiem, zechce się zgłosić do kantoru p. *Sroczyńskiego*, ajenta pod L. 335 przy ulicy Floryańskiéj i tam swoje życzenia oświadczyć najdaléj do 21 Grudnia r. b.

W tymże samym kantorze powziąść można informacyę o sprzedaży lub wydzierżawieniu oberży na Kleparzu, składającej się z 18tu pokoi, stajni na 30 koni, szynku z meblami, z piwnicą i strychem. (3278-2-3)

Guwernantka **Polka,** z odpowiedniemi zdolnościami, podejmująca się zupełnego wykształcenia panienek, tak w przedmiotach ojczystych jakoteż w udzielaniu języków francuzkiego, niemieckiego i **gry na fortepianie,** — poszukuje posady w domu obywatelskim.— Bliższe porozumienia listami **Z. Z.** ostatnia poczta Dębica. (3180-2 3)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,

naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólowi głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są po największej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka.*

(3208-4-13)

Pränumerations-Einladung.

Am 1. und 16. jedes Monats beginnt ein neues Abonnement auf das grosse politisch-geschäftliche Journal

„Wiener Lloyd,"

Erscheint täglich zwei mal, als Morgen- und Abendblatt,

nebst **Verlosungs-Anzeiger** als Gratis-Beilage.

Pränumerations-Preise.

Mit täglich einmaliger Postversendung für 3 Monate . . . . . . 5 fl.

Mit täglich zweimaliger Postversendung für 3 Monate . . . . . . 6 fl.

Briefe versiegelt und frankirt an die Administration des **„Wiener Lloyd",** Wollzeille Nr. 15. (3265-1-9)

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że

od dnia 15go Października r. b.

aż do dalszego rozporządzenia zaprowadza na własnych liniach

nowy regulamin,

dotyczący terminów dostawy dla pakunków, towarów, przesyłek spiesznych, pojazdów i zwierząt żyjących;

regulamin ten jest po wszystkich stacyach tejże kolei przybity dla wiadomości publicznej. (3264 1-3)

Wiedeń dnia 4 Października 1863 r.

Ck. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Uleczenie gruntowne bez leków — zdrowie zupełne

przywrócone bez leków, bez czyszczenia, bez żadnego innego drażnienia — a to z powodu tylko przyjemnéj i bardzo smacznéj

Revalescière

p. Du Barry z Londynu.

Ta to Revalescière oszczędza niezmierne wydatki na wszelkie lekarstwa bo leczy gruntownie w zarodzie: niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, do wozgrzywości skłonność, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet; nadto boleści różne, skłonność do czarnej zadumczywości czyli melancholii, kurcze, spazmy, kłucie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty (schnienie), dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, wadliwości krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość i nielusość.

Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci, a w ogóle dla każdego wieku, wytwarzając lepszą krew, a ztąd kości i mięsna, lepiéj w tem przysługując od mięsa, a nie rozpalając przytem ciałotworu. (3238-5-)

Bywa co rok do 65,000 uleczeń.

Dom du Barry 77 Regent-Street i 26 Place Vendôme Paryż; 12 rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.: 2½ kil. 20 fr.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr. za asygnacyą pocztową. — Sprzedaje w Petersburgu u Tegelsten i Thnrnley 15, Wielki morski dom Barbe i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

Przeciw **zarazie na bydło** poleca się jako szczególny środek zaradczy

KORNEUBURGSKI PROSZEK

dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Londyńskim w r. 1862, medalem Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach JM. Królowéj Angielskiéj i JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, jest więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów iwrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U Owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności — Oraz:

KWIAT ŻYWICZNY

przeciw niepłodności zwierząt domowych.

Pakiet zawierający ⅔ funta kosztuje 42 kr. w. a. — Pakiet zaś zawierający 1⅓ funta kosztuje 84 kr. wal. austr.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy W. p. **Kirchmayera, — w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

W BIAŁEJ p. Getwert — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BOBRCE pan Czarnik aptek. w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BRODACH pan KOSICKI — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i Laneri apt. — LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen apt. — SANOKU p. Jan Jaklicz — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik — w WADOWICACH pan A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka. (3243 1-7)

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza zamienić most drewniany na Wiśle **pod KRAKOWEM,** na

stały most z konstrukcyą żelazną;

zaprasza zatem panów Przedsiębiorców do wniesienia ofert

na wybudowanie filarów.

Budowa ta dzieli się na następne części:

1)	Wybudowanie filarów dwóch lądowych i czterech środkowych	złr.	124,611 8 c.
2)	Zabezpieczenie brzegów	„	6,848 80 „
3)	Usypanie grobli	„	8,388 — „
4)	Pokrycie mostu progami i dylami	„	2.214 86 „
5)	Różne roboty inne	„	1,669 — „
	Razem	złr.	144,733 74 c.

Projekt przejrzeć można w biórze Inżyniera 1éj sekcyi na dworcu kolei w Krakowie.

Oferty ostęplowane marką 50-centową winne zawierać oświadczenie, że oferujący przejrzał plany, kosztorysy, taryfę cen i warunki budowy, takowe podpisał i dobrze zrozumiał. Opuszczenie z cen ma być wyrażone dokładnie w odsetkach, a oraz ma być udowodnionem uzdolnienie oferującego do prowadzenia takowéj budowy.

Do oferty należy dołączyć wadyum 7,000 złr. w. a w gotówce lub papierach giełdowych, obrachowanych według kursu.

W ten sposób sporządzone oferty z napisem:

„Oferta na wykonanie mostu na Wiśle,"

nadesłać należy

do Zarządu centralnego w Wiedniu, najdaléj

do dnia 2 Listopada r. b.

do godziny 12téj w południe.

Wiedeń dnia 3 Października 1863. (3230--3)

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

Dnia 1go Listopa r. b.

ciągnienie wygranych

król.-szwedz. Pożyczki kolejnéj Państwa

z ogólnemi trafnemi w **talarach srebrnych:**

2 po **25,000,** 4 po **20,000,** 3 po **18,000,** 3 po **16,000,** 2 po **15,000,** 3 po **14,000,** 8 po **12,000,** 22 po **10,000,** 3 po **8,000,** 3 po **7,000,** 5 po **6,000,** 19 po **5,000, 2,500,** 5 po **2,000,** 70 po **1,000, i t, d,**

1 Los z numerem do wygrania, ważnym na to jedno ciągnienie, kosztuje 1 złr. 50 c. w. a. — 6 losów 8 złr. — 13 losów 15 złr, za nadesłaniem kwoty w listach rekomendowanych.

Wszelkie polecenia uskuteczaia jak najspieszniéj i najsumienniéj, również przesyła listę ciągnienia Handel Papierów Państwa

Joh. Georg Lussmann jr.

Frankfurt a. M.

(3239-4 5)

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

U pp. Brunona Miczyńskiego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj, i Ruckera we Lwowie — w Składzie materyałów aptecznych pana Galle w Warszawie, w aptece P. Chrościckiego w Wilnie, dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnéj wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie, maciczne seręgi i strzykawki, odciągacze pokarmu, butelecz i do karmienia dzieci, tuby akustyczne, pessania, pasy elastyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z nadrzędziami dla Chirurgów etc. (3210 3)

Wyroby te pochodza z najsłynniejszej fabryki pana Galante-Pont Henri IV. w Paryżu.

Polski Stenograf,

życzy sobie udzielać lekcyj.

Bliższa wiadomość w Księgarni p. *F. Grzybowskiego* w Krakowie. (3288-1-3)

Mam zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że w sklepie moim w Sukiennicach N. 1 dostanie **Chleba czysto żytniego** po stałych cenach; również pieczywa pszenicznego. — Dziczyzny jako to: Zajęcy, Kuropatw, Saren na funty. Każdego czasu w dobór zaopatrzony jestem.

(3294-1-4) ***Edward Till.***

DONIESIENIE LEKARSKIE.

Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, *P. Cauvin.***

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 1 złr. 25 cent. — z 60 Pigułek 2 złr. 20 cent. — Za opakowanie do przesyłki 20 cent (3214-3-13)

Sprzedają się: w KRAKOWIE w aptece p. ***W. Molędzińskiego*** pod „Barankiem."

W nowo otwartej Piwiarni przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 277, sprzedaje się PIWA prawdziwego tenczyńskiego kufel duży po 10 c., a mały zaś po 5 c., gdzie oraz sprowadzonym będzie bilard nowy wiedeński.

(3283-2) ***Michał Kurowski.***

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*